Nr. 85 (362)

WYDAJE: R.S.W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR. 334-83 334-84 • F. 34 i 35

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 72-30

14 PAŹDZIERNIKA 1948
KATOWICE — WROCŁAW

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA [illegible] • TELEFON [illegible]

CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY 120 ZŁ
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 • TELEFON 574-79

Bezapelacyjne zwycięstwa zespołów radzieckich

Czy wygramy z Finlandią? — Sąsiadek zagra na prawym skrzydle



MOMENT Z MECZU POLSKA — RUMUNIA W CHORZOWIE

WARSZAWA Nie minęły jeszcze [illegible] nego spotkania w Chorzowie przeciw Rumunii, a już tylko trzy dni dzielą nas od przyjazdu do Warszawy Finów.

Ostatni występ naszej reprezentacji, nikogo nie [illegible] ani wynikiem ani tymbardziej formą za [illegible] „Żelazny" skład jaki jeszcze raz widzieliśmy na stadionie Ruchu nie budzi jako całość [illegible] nadziei na przyszłość. Trzeba szukać nowych nazwisk, a nie [illegible] nawet czy nie trzeba szukać całkiem nowych założeń treningów systemów gry itd., aby wreszcie przerwać ten impas w jaki wpadło nasze piłkarstwo.

Jest zrozumiałe, że zbyt trudno w okresie jednego tygodnia, oddzielającego od siebie dwa międzypaństwowe spotkania, żądać rewelacji ale trzeba przyznać, że okazja do przemyślanych prób jest obecnie wyjątkowo dogodna. Gramy w niedzielę z Finami, którzy na giełdzie piłkarskiej w Europie nie byli i nie są [illegible] ani. Zwycięstwo nad nimi nie wiele nam pomoże, a przecież zdajemy sobie sprawę, że nie mamy wiele do stracenia. Tegoroczny sezon, poza zwycięstwem nad Czechosłowacją, (która w piłkarstwie jest bita niemal przez wszystkich), i remisami z Bułgarią i Rumunią nie mamy nic po s[illegible] „ma", a po stronie „winien" same porażki.

Jeszcze inaczej było w roku zeszłym. W Helsinkach graliśmy bezpośrednio po doskonałym spotkaniu ze Szwecją na stadionie Rasunda i ewentualna porażka groziła by nam zaprzepaszczeniem dobrej opinii, jaką zdobyliśmy sobie w S[illegible]awii. — Obecnie niedzielny wynik nic nam już nie pomoże poza zadowoleniem z ewentualnego zwycięstwa.

Okazja do próbowania nowych graczy jest więc duża. Kapitanat PZPN wznaczył już skład na niedzielę. Nie trudno się zorientować, [illegible] środnia. W zestawieniu tylnych formacji nie widzimy żadnych zmian: Skromny (Jurowicz) — Wałko, Parpan, Gajdzik (Tarka i Wiśniewski (Polonia Warszawa) Świadczy to wyraźnie o zdecydowanej chęci zwycięstwa wybierających. Oparcie gry o wypróbowany i dobrze znający się na [illegible] blok [illegible] spotkaniu z Rumunią wyszedł ra[illegible] swobode śmiałych prób w zestawieniu ataku. Widzimy dwa śmiałe pociągnięcia kapitanatu w nazwiskach: Sąsiadek (Pogoń Katowice) i Wawrzusiak (Zwierzyniecki Kraków).

Prawoskrzydłowy Pogoni jest bardzo młodym graczem, bo liczy dopiero 17 lat mimo niskiego wzrostu [illegible] dobre warunki fizyczne. Będzie najszybszym graczem naszego ataku. Jego atutem jest zrozumienie gry skrzydłowego w systemie WM — idzie śmiało na bramkę i nie boi się strzelania.

Jak jego debiut wypadnie w drużynie reprezentacyjnej trudno przewidzieć. Grając w Łodzi w reprezentacji juniorów, przeciw węgierskim młodzikom był zbyt dokładnie pilnowany aby mógł wykazać wszystkie swoje walory. [illegible] młody wiek i mniejsze obycie piłkarskie połączone z tremą nowicjusza może mu odebrać pewność i swobodę [illegible] się, że najwięcej liczymy na Mietka Gracza. Stary rutyniarz Wisły musi wziąść to pod uwagę i dobrze wypełnić rolę „opiekuna Sąsiadka", czasem dobre słowo zachęty czy tylko przyjazny uśmiech — może wiele zrobić a jesteśmy pewni, że wtedy nasza prawa strona ataku będzie najgroźniejsza dla obrony Finów.

Wawrzusiak jest trochę starszy, ma lat 20 i jako krakowskie „Orlę" [illegible] na boiskach [illegible] ata ku pozostanie napewno bez zmian: Sąsiadek, Gracz, Kohut, Cieślik, [illegible].

Prosimy tylko Kohuta, aby nie cofał się niepot[illegible] do tyłu, aby wreszcie zro[illegible] właściwą swoją rolę środkowego napastnika wysuniętego w ustawieniu WM, możliwie daleko do przodu.

Cieślikowi napewno minęła już chwilowa niedyspozycja i łącznik Ruchu zechce się niewątpliwie zrehabilitować w Warszawie za słabą grę ub. niedzieli.

Własne boisko i własna publiczność powinny również przywrócić Mordarskiemu swobodę gry i nie [illegible] się skrzydłowy „Legii" za pewne, bał śmiałych ataków i zdecydowanych strzałów.

W rezerwie obrony i pomocy po [illegible] Tarka. Powołanie Wiśniewskiego (Polonia Warszawa) jest chyba raczej spowodowane jego pobytem na miejscu. Opych jako rezerwowy środkowy napastnik zamyka listę powołanych przez kapitanat.

Czy mamy szanse na zw[illegible]wo? Niewątpliwie tak. Obrona i pomoc powinny być dostatecznie silne, aby powstrzymać niezbyt skoordynowane ataki Finów, których [illegible] atutem będzie kondycja i twarda gra.

Być może, że nasi goście poczynili duże postępy od zeszłego roku. Przez ten czas pracowało u nich kilku trenerów zagranicznych i znając ich pracowitość możemy być pewni, że przyjadą dobrze przygotowani.

Będziemy od nich lepsi technicznie i nie zaskoczy nas żadna niespodzianka, jeżeli będziemy umieli wykorzystać ten atut. To właśnie my musimy w n[illegible]wać grę swoim przeciwnikom przez narzucenie własnego systemu. Nie wolno poza tym dopuścić do chaosu na boisku i akcje muszą być dobrze przemyślane, oparte na dokładnych podaniach.

Przestrzegamy przed zbyt twardą ale nie faul grą Finów, trzeba wobec tego w miarę możności unikać bezpośrednich starć.

Nasi reprezentanci zjawią się w stolicy już w czwartek. Przyjazd drużyny Finlandii jest zapowiedziany na dzień przed spotkaniem tj. w sobotę. [illegible] będą pr[illegible] dobnie ulokowani w Otwocku, gdzie podmiejskie warunki będą im napewno odpowiadać. **Zapowiedziany skład drużyny fińskiej jest następujący:** Sarnola, Martin, Myntti, Asikkainen, Pylkkenen, Schick, Syahn, Rylkoenen, Saarinen, Vaihela, [illegible].

Rezerwa: Kaaksonen, Johansson, Bogomoloff, Mechio.

Ze starych znajomych, z zeszłorocznego spotkania w Helsinkach zobaczymy więc w niedzielę na stadionie Wojska Polskiego: Myntti, Asikkainen, Schick.

* * *

OBSADA SĘDZIOWSKA NA MECZ POLSA — FINLANDIA

WARSZAWA Obsada sędziowska na mecz piłkarski Polska — Finlandia będzie następująca: sędzia główny Węgier Bela Barna, sędziowie liniowi Władysław Michalik i Mieczysław Dłużosz.

OPOLE. (WS) Drużyna bokserska „Odry" bawiła w ubiegłą niedzielę w Raciborzu, gdzie w ramach „Święta MO" rozegrała spotkanie towarzyskie z tamt. ZS Gwardia.

Bokserzy Odry pokazali piękne walki i wygrali spotkanie mimo osłabionego składu w wysokim stosunku 12:4.

R — 16121

„Siła" liczy na remis w meczu z Węgrami

Katowice. W związku z sensacyjnym spotkaniem zapaśniczym, jakie w piątek 15 bm. odbędzie się w Nikiszowcu o godz. 18-tej w cechowni [illegible]

— „Mecz z Węgrami będzie najważniejszym spotkaniem w historii klubu mysłowickiego. Dlatego przygotowujemy się do niego szczególnie starannie. Uważamy, że nasi zawodnicy mogą osiągnąć remis z doskonałymi zapaśnikami węgierskimi, którzy na[illegible] kra[illegible] Gry [illegible] powinni zdobyć [illegible] punkty. Uzyskanie czwartego punktu leży w gra[illegible], młodego Walusia lub Jasińskiego.

„Siła" wystąpi w następującym składzie: waga musza — Wałuś, kogucia — Toboła, piórkowa — Jasiński lekka — Wieczorek, półśrednia — Golaś, średnia — Gryt, półciężka — Bajorek, ciężka — [illegible].

Ustaliłem skład na [illegible]wie otrzymanych właśnie za pośrednictwem „Sportu" wyników z Warszawy.

Niewątpliwie najbardziej sensacyjnie zapowiadają się walki Toboły z Kuszendą, przy czym uważam, że Toboła zrewanżuje się Węgrowi za niezbyt przekonywującą porażkę we Wrocławiu. Również Golaś powinien udowodnić swą bezsporną wyższość nad zdobywcą brązowego medalu na Olimpiadzie — Ferencem. Niełatwe zadanie będzie miał z naszej strony Zientek, który walczy z reprezentantem Węgier Vitalisem i Wieczorek, który trafia również na reprezentanta Węgier Voroesa.

[illegible] przyjechali w środę do Katowic. Przyjmujemy ich serdecznie, a program ich pobytu poza wizytą u prezydenta Katowic przewiduje zwiedzenie zakładów pracy i urządzeń sportowych. Chcemy dać im pojęcie o życiu i pracy robotniczych sportowców śląskich. Chcemy również udostępnić i zaintereso[illegible] sportem zapaśniczym szerokie masy pracujących Śląska.

Dlatego urządzamy spotkanie w cechowni kop. Wieczorek, a ceny biletów wstępu ustaliliśmy bardzo nisko. Dogodny dojazd z Katowic autobusem i bezpłatna przejażdżka koleją kopalnianą dla publiczn[illegible] ni się niewątpliwie do p[illegible] naszej imprezy". m.

„Derby piłkarskie" Śląska

CHORZÓW. W sobotę dnia 16 października br. godz. 15-ta popołudniu rozegrane zostaną na stadionie ZKS Ruch w Chorzowie — Batorym wielkie derby piłkarskie Śląska pomiędzy AKS — ZKS Ruch.

Drużyna Ruchu wystąpi w swym najlepszym składzie jedynie bez Cieślika, którego zastąpi nowopozyskany zawodnik AKS w [illegible]nym składzie, bez Jandudy i Gajdzika.

Dla olimpijczyków upominki

WARSZAWA Ambasador RP w Anglii, Jerzy Michałowski przywiózł do Warszawy 3 upominki dla naszych olimpijczyków. Antkiewicz za zdobycie bronzowego medalu otrzymał od ambasady zegarek. Upominki dostali nadto Wajs-Marcinkiewicz i Łomowski.

W piątek i sobotę pierwszy start lekkoatletów ZSRR w Polsce

WARSZAWA. Ubogi nasz program imprez lekkoatletycznych, których ośrodkiem były igrzyska olimpijskie i jeden wyjazd na zawody do Bukaresztu został wzbogacony o niewątpliwie najbardziej wartościową imprezę, Dwudniowy start [illegible] się za pewne najbardziej wartościową imprezą lekkoatletyczną jakie odbyły się na bieżniach polskich.

Obsada tych zawodów jest [illegible] rekordzistą świata Lipem, zobaczymy na stadionie W[illegible]go niemal wszystkich mistrzów [illegible] z fenomenalną Dumbadze na czele. Wyniki naszych gości, przewyższają możliwości naszych zawodników znacznie, nic zresztą dziwnego, ponieważ lekkoatleci radzieccy należą do najwyższej światowej klasy.

Nie możemy się więc spodziewać ani oczekiwać nawiązania walki przez naszych zawodników jak równy z równym. Być może, że w kilku konkurencjach będziemy próbowali walczyć. Adamczyk w skoku w dal ma szansę wygrania z Wołkowem i może być nawet groźny dla Kuźniecowa, podobnie na 400 m. Buhl jeżeliby się przy schyłku sezonu zdobył na [illegible]towa formę, której nie u[illegible] się w tym roku uzyskać, potrafiłby walczyć z Denisienką do ostatnich metrów.

Wśród kobiet tylko skok w dal po uzyskaniu przez Nowakową wyniku w okolicach 5,50 m mogłyby nam wróżyć jakiś sukces.

Starty więc naszych gości będą raczej ich wewnętrzną walką o wy[illegible], a nasze zawodniczki i nasi zawodnicy za ich plecami będą mieli okazję poprawienia wyników, czego jednak będzie trudno oczekiwać w razie zimnej lub deszczowej pogody. Jesteśmy pewni że mimo to na tle doskonałych rekordzistów radzieckich, tabela wyników najlepszych dziesięciu ulegnie popr[illegible].

Dobrze się stało że PZLA chce pobyt radzieckich sportowców wykorzystać dla celów wyszkoleniowych. [illegible] trenerzy będą świ[illegible]ych startów w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu i Katowicach. Obserwując więc kilka startów i jednocześnie i treningi, będą oni mogli wzbogacić swoje umiejętności i zapoznać się z nowoczesnymi metodami treningów.

Goście nasi już trenowali w Warszawie i potwierdzili swoją wysoką klasę. Rzuty treningowe Dumbadze były wspaniałe. To co zobaczymy w piątek i w sobotę na bieżniach i skoczniach w Warszawie, będzie na pewno godne podziwu i każdy stadion nie wyłączając nawet amerykańskich może nam takiej imprezy pozazdrościć

Jakimi wynikami legitymują się lekkoatleci Z. S. R. R.

WARSZAWA. W skład zespołu lekkoatletycznego ZSRR, który przybył do Polski wcho[illegible]ch najlepsze wyniki:

KOBIETY: 100 m Seczenowa (12.1), Duchowicz (12,2), Blinowa (12.4), w dal Wasielewa, Czudina (5.50 — 5,70); oszczep Anokina (52,20), Czudina (48,90); 80 m Fokina (11,[illegible] [illegible]0 m Duchowicz, Blinowa ([illegible] — 25,2); wzwyż Czudina (1.6[illegible]); Ganikier (1,63); kula Siewriukowa (14.89), Andrejewa (14.44); dysk Dumbadze (53,25), Toczenowa (44.70).

MĘŻCZYŹNI: 100 m. Karakulow (10,4), Sanadze (10.6), Gołowski (10.6); 200 m Karakułow (21.6), Sanadze (21.9), Gołowkin; 400 m. Denisienko (48,8), 800 m. Pugaczewski (1.52.8); 1 500 m. Pugaczewski (3,53); 5.000 m. Wanin Popow, Kazancew (14.39.4 — 14.48,8); 10.000 m. W[illegible], w dal Kuźniewow (7.50), Wołkow (7,13); wzwyż Iliasow (1.98) tyczka — Ozolin (4.30), Denisienko (4,00); 110 m. pł. Bułanczuk 14,4), Łuniew (14,8), 400 m. pł. Bułanczuk (53,8,).

MŁODZIEŻ POLSKA MASZERUJE

Polski świat sportowy z radością i uznaniem wita inicjatywę Głównego Urzędu Kultury Fizycznej zorganizowania na terenie całej Polski w nadchodzącą niedzielę ogólnokrajowej imprezy — marszów jesiennych

Walory sportowe i wychowawcze akcji marszowej są oczywiste. [illegible] jesienne wypełnią dotychczasową lukę w naszym życiu sportowym, lukę, jaka powstała na końcu właściwego sezonu sportowego W roku bieżącym po raz pierwszy w historii naszego sportu obok dwóch zasadniczych, masowych imprez. **Narodowego Biegu na przełaj**, stanowiącego niejako otwarcie sezonu wiosenno-letniego, oraz **Igrzysk Sportowych polskiego świata pracy**, twor[illegible]ako punkt kulminacyjny sezonu sportowego marsze jesienne, jako trzecia ogólnokrajow[illegible] impreza stanowić odtąd będzie piękne [illegible] zamknięcie okresu w którym życie sportowe bije najżywszym tętnem.

Kilka słów chcielibyśmy poświęcić wychowawczemu znaczeniu akcji marszów jesiennych Odbędą się one w piątą rocznicę bitwy pod Lenino w miejscach i na szlakach walk wyzwoleńczych armii radzieckiej i polskiej w ubiegłej wojnie. Setki tysięcy uczestników marszów złoży hołd pamięci Tych którzy zginęli na naszej ziemi dlatego żebyśmy mogli żyć.

W dniu 17 października setki tysięcy maszerujących otworzą niejako epopeję szarych piechurów radzieckich i polskich, którzy przez krew, i trud maszerowali ze Wschodu na Zachód, by również i naszej ziemi przynieść ocalenie i wolność. Marsze jesienne unaocznią nam i przypomną to, o czym nigdy nie wolno zapomnieć o ofierze i poświęceniu jednych — o wdzięczności i wierności drugich.

Akcja marszów jesiennych przyniesie ogromne, tak doraźne jak i dłu[illegible] korzyści. Przede wszystkim akcja ta jest pewnego rodzaju masowym przeglądem tego, cośmy dotychczas zrobili dla podniesienia tężyzny fizycznej młodzieży. Zdajemy sobie sprawę, jakie straszliwe były skutki w potencjale ludzkim naszego kraju jakie potworne wyrwy i spustoszenia wyrządziła ona przede wszystkim wśród młodzieży. Od trzech lat staramy się te spustoszenia usunąć drogą szerzenia kultury fizycznej, i udostępniania sportu wszystkim, zwłaszcza młodym. [illegible] mogli zrobić prowizoryczny bilans tych osiągnięć, oraz braków.

Dużo powie nam ogólna liczba uczestników marszów, oraz liczba z poszczególnych województw, powiatów, miast i wsi.

Dużo powie nam skład uczestników rozpatrywany według krytyków wieku, płci, zawodu. Dużo powiedzą nam wreszcie wyniki techniczne, uzyskane przez rozmaite kategorie maszerujących na 3.000 5.000 i 10.000 m. Właśnie z tego bilansu uzyskamy dane o najistotniejszej sprawie — o przeciętnym poziomie tężyzny fizycznej młodzieży od 14 do 21 roku życia, oraz mężczyzn i kobiet powyżej 21 lat.

Chodzi, co podkreślamy, o poziom przeciętny, nie o wyczyny indywidualne, nie o wyszukiwanie jakichś rekordzistów marszowych.

Sama koncepcja akcji marszów jesiennych, jej założenia, regulamin organizacyjny i techniczny, sposób przeprowadzenia powstały i były układane z myślą o stworzenie warunków, w których możnaby było osiągnąć istotny cel całej akcji: podniesienie sprawności i zdrowia szerokich mas społeczeństwa.

Napewno i organizatorów i [illegible] cej ucieszy fakt przyjścia na metę wszystkich drużyn juniorów w mieście X, cz[illegible] po pokonaniu trasy 5-kilometrowej w minimalnym czasie 40 minut, niż powiedzmy indywidualny wynik jednego zawod[illegible] minut, który przyjdzie sam na metę, podczas gdy jego towarzysze odpadną po drodze.

Powierzenie akcji marszów przez GUKF poza własnymi placówkami komitetom [illegible] Związkowi Młodzieży Polskiej, Służbie Polsce, Związkom Zawodowym, przy współudziale Zw. Samopomocy Chłopskiej, ZHP, wojska i współpracy z zainteresowanymi Minister[illegible] wna organizację akcji niedzielnej objęcie nią całego kraju.

Na starcie stanie więc na pewno rekordowa liczba uczestników i to właśnie jest rekordem, na którym nam wszystkim najbardziej zależeć powinno. Fakt, że w Warszawie w marszach wezmą udział znakomici sportowcy radzieccy jest symboliczny. Jest [illegible]bol braterstwa sportu polskiego i radzieckiego, tak, jak trud i wysiłek marszowy z p[illegible] był symbolem [illegible] nierza polskiego i radzieckiego. Warto podkreślić że w akcji marszów możemy korzystać z osiągnięć i doświadczeń sportowców radzieckich, wśród których akcja ta jest [illegible]wna postawiona na właściwym poziomie, wchodzi w program zawo d[illegible] Odznakę sportową i mistrzostw ZSRR.

Akcja marszów jesiennych w Polsce nawiązuje do właściwych tradycji i do słusznych wzorców. W dniu 17 października młodzież polska, stając masowo na starcie do marszów jesiennych zda ważny egzamin wyrobienia społecznego i przygotowania fizycznego. Przebywając trasę marszu zbliżamy się realnie o krok do celu, który jest nam wszystkim szczególnie drogi — do zdrowego moralnie i fizycznie Człowieka.



A. Z. S. Warszawa — Drużyna siatkarzy

Kryzys w piłkarstwie częstochowskim

CZĘSTOCHOWA [illegible] niedawnym czasem przy okazji pobytu w Częstochowie celem wzięcia udziału w plenarnym zebraniu Kolegium Sędziów prezes PZPN p. gen. Bończa-Uzdowski wyraził się, że CzOZPN należy do najsprawniej działających okręgów kraju.

Tymczasem już w parę tygodni później okazało się, iż praca CzOZPN daleką jest od harmonii. Okazało się że niektórzy członkowie zarządu dalecy są od przekreślenia swego szowinizmu klubowego, wykazując przy tym skłonność do błędów jakie spowodowały obalenie poprzedniego zarządu, mianowicie skłonność do dyktatorstwa.

W połączeniu z różnicą zdań w szeregu zasadniczych spraw doprowadziło to do ostrego konfliktu w łonie zarządu CzOZPN który z kolei spowodował rezygnację większości jego członków — prezesa p. Rydzewskiego, wiceprezesów pp. Kulińskiego i Podlewskiego, kapitana związkowego p. Słotty oraz pp. Wnuka, Sowały i Krysia. Podobną rezygnację złożył w dzień później zarząd Kolegium Sędziów.

O faktach tych powiadomiony został PZPN i PKS. Wobec zdekompletowania zarządu CzOZPN i rezygnacji całego zarządu Kolegium Sędziów będą musiały zostać zwołane Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia. Jeśli chodzi o CzOZPN, to zebranie takie ma się odbyć już 17 bm.

Przełamania kryzysu w tutejszym piłkarstwie oczekuje sportowa Częstochowa z ogromnym napięciem.

Consolini zmierzył się z Zatopkiem na bieżni

MEDIOLAN. Podczas wielkich zawodów lekkoatletycznych w Mediolanie startowali dwai najlepsi lekkoatleci Europy Zatopek i Consolini. Włoch jak wiadomo pobił rekord świata w rzucie dyskiem. Rozentuzjazmowana publiczność domagała się aby obydwai wielcy lekkoatleci przebiegli razem rundę honorową. Wobec tego Zatopek i Consolin przebiegli dystans 500 metrów.

SAN FRANCISCO. W finale tenisowych mistrzostw USA na kortach betonowych T. Schroeder wygrał z tegoroczną rewelacją Gonzalesem w czterech setach: 6:4, 4:6, 6:3, 6:1.



SKRA CZĘSTOCHOWA — KANDYDAT DO I-EJ LIGI

JEDZIEMY DO BUDAPESZTU PO PORAŻKĘ
REMIS BYŁBY DUŻYM SUKCESEM

KATOWICE. [illegible] udział w spot [illegible], że walki [illegible] mistrzów, która jest w tej chwili gorzej niż słaba.

Odbyło się ostatnio kilka pojedynków międzyokręgowych. Walczył Śląsk z Warszawą i Gdańskiem, walczyła Łódź z Poznaniem itd. itd. Niestety za każdym razem [illegible] walki naszych czołowych bokserów, to stwierdzić trzeba było, że forma ich jest gorzej jak kiepska, kondycja opłakana [illegible] znaczne.

Dlatego też nie pociesza nas wcale wiadomość, że najbliższy przeciwnik reprezentacyjna ósemka Węgier wystąpi w sobotę na ringu budapeszteńskim, osłabiona brakiem swych najlepszych pięściarzy mistrzów olimpijskich Csika i Pappa.

[illegible] uje na to, że sezon spotkań międzypaństwowych 1948-49 rozpoczniemy porażką i to może nawet wysoką.

Jak już wspomnieliśmy po Olimpiadzie nastąpił okres wytchnienia. Rzecz oczywista, że pilnie trenującym kilka miesięcy pięściarzom należy się odpoczynek, ale tym razem był on za długi i odbije się najprawdopodobniej na wyniku niedzielnym.

Tak więc spotkanie z Węgrami nie będzie w tych warunkach miernikiem sił obydwu drużyn.

KŁOPOTY P. DERDY

Nie tylko kapitan PZPN ma kłopoty z zestawieniem najlepszej jedenastki. Takie same zapewne zmory męczą po nocach i p. Derdę.

Kłopot zaczął się już od wagi muszej. Kiedyś dawno mieliśmy zawsze kilka pierwszej klasy much na składzie. Teraz nie ma ani jednej. Rewelacyjnie zapowiadający się Kasperczak obniżył loty, ma trudności z wagą. Zastępcy niestety nie można znaleźć nawet gdyby się szukało z mikroskopem. **W wadze koguciej** mamy tylko jednego Maksa Grzywocza, który musi być gotów na każde zawołanie bo ew. zastępcę także trudno znaleźć.

W wadze piórkowej Antkiewicz będzie narażony na ciężką przeprawę i musi walczyć o wiele lepiej niż ostatnio, jeśli chce podtrzymać dobrą markę zdobytą na Olimpiadzie.

Pewny punkt w wadze lekkiej Rademacher ma jakieś komplikacje z ręką, które pozwalają na staczanie walk w zespole klubowym, a czynią go niezdolnym do bronienia barw okręgu, czy też występowania w drużynie narodowej. Chychła dawno nie dał znać o sobie i unika ostatnio występów na ringu jak ognia.

Młody Cebulak będzie debiutantem, a od debiutanta nie żąda się nigdy tyle co od starego repa.

Niezawodny Franek w Budapeszcie jeszcze raz zapewne zechce zademonstrować swoją wysoką klasę. Jeśli jednak będzie tak powolny jak ostatnio w Krakowie, kiedy to w ramach meczu Kraków — Bratysława stoczył beznadziejnie słabą walkę, to nawet słabiutki Kapocsi będzie miał w spotkaniu z nim coś do powiedzenia. Klimecki jak zawsze wygrywa wtenczas jak się na niego nie liczy, więc i tym razem wolimy raczej nie liczyć na punkty w wadze ciężkiej.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu stanu bojowego naszych pięściarzy sytuacja nie jest wcale wesoła. Jedne pocieszenie, to fakt, że znajdujemy się w okresie przejściowym i wynik meczu z Węgrami nie będzie specjalną tragedią.

WĘGRZY W LEPSZEJ SYTUACJI

W obozie naszych przeciwników sytuacja także nie przedstawia się różowo. I Węgrzy narzekają, że ich pięściarze przechodzą spadek formy i oni mają trudności składowe. Nie mniej jednak ich mecz z Austrią wykazał że sytuacja nie przedstawia się tak tragicznie.

Nasz niedzielny przeciwnik to dobry znajomy. Znamy wielu pięściarzy z jego składu. Po wojnie Polacy mieli niejednokrotnie okazję przekonać się o wartości pięści węgierskich. Rozegraliśmy wprawdzie tylko jeden oficjalny mecz międzypaństwowy ub. roku 28 grudnia w Poznaniu, który przyniósł niezadawalający nas wynik remisowy, ale prócz tego odbyło się spotkanie Budapeszt — Warszawa w stolicy. W styczniu nasza nieoficjalna reprezentacja w ramach tygodnia przyjaźni polsko - węgierskiej zmierzyła się dwa razy z pierwszą drużyną Węgier przegrywając niezasłużenie 10:6, a w drugim meczu remisując 8:8.

Tak więc styl walki i klasa naszych przeciwników nie będą żadną niespodzianką.

Z pośród bokserów których kapitan Węgierskiego Związku Bokserskiego wyznaczył do reprezentowania barw narodowych znamy dobrze **Horwatha w wadze koguciej, Farkasa w piórkowej, Kapocsiego w półciężkiej i Bena III w ciężkiej.**

Jedynie dwaj pierwsi to pięściarze o klasie międzynarodowej. Najcięższi przedstawiciele Węgier daleko odbiegają od reszty.

W wadze muszej ma występować Bondi ew. [illegible] Obydwaj są młodymi bokserami posiadającymi dobre zadatki. Bondi walczył na Olimpiadzie i przegrał już w pierwszej rundzie z Hiszpanem Martinezem. Szigetti nie ma jeszcze poza sobą większych sukcesów międzynarodowych.

Istnieje prawdopodobieństwo, że przeciwko Polsce wystąpi stary znajomy **Bednay**. Bednay który ostatnio dobrze spisał się w meczu z Austrią z pośród Polaków ma na rozkładzie Gumowskiego, Tyczyńskiego i Kamińskiego. Z tym samym Kamińskim w drugiej walce zremisował. Nasz Kasperczak w normalnej walce miałby duże szanse na zwycięstwo. Bednai jest bardzo opanowany walczy spokojnie skrzętnie wyszukuje luki w gardzie przeciwnika, ale sam niechętnie idzie do ataku, woli punktować z dystansu.

Kogut Horwath, to pięściarz żywiołowy. Idzie na każdą wymianę ciosów. Jest bardzo szybki i posiada świetny refleks. Jego walka z Bazarnikiem w Poznaniu porwała całą widownię. Horwath miał wówczas braki [illegible] ne. I teraz z kondycją nie jest u niego lepiej. W walce z Dina w ramach meczu Węgry — Austria „spuchł" już w drugiej rundzie i cały czas [illegible] wając w rezultacie na punkty.

Doskonały technik i przytomnie [illegible] cy Grzywocz naturalnie jeśli będzie dobrze przygotowany jest [illegible] nie wypunktować go.

W wadze piórkowej przeciwnikiem Antkiewicza będzie Farkas.

I to nazwisko nie jest nam obce. Farkas jest bardzo szybkim pięściarzem. Bije serie z obydwu rąk, zaskakuje przeciwnika, lubi trafiać z odskoku i wogóle jest bardzo niebezpiecznym stylowym pięściarzem o świetnie opanowanym półdystansie.

Ma on na rozkładzie Bazarnika, z którym potrafił doskonale wytrzymać wymianę ciosów. Ślązak jednak w pierwszym meczu w Budapeszcie wygrał będąc w lepszej kondycji. Antkiewicz musi zebrać więc odpowiedni zapas sił na trzyrundową bezpardonową młóckę.

Budai w wadze lekkiej jest pięściarzem o silnym ciosie. Nad rutynowanym Czortkiem górować będzie żywiołowością i odpornością.

Bene I w wadze półśredniej znajduje się w słabej formie. Jest to także agresywny pięściarz, ale słabszy technicznie. Proste Chychły powinny go utrzymać na dystans którego nie lubi.

Szalay po zwycięstwie nad Tormą nie może jakoś więcej zaimponować żadnym wspaniałym wyczynem. W Wiedniu przegrał po beznadziejnej walce ze słabym Kolegerem. Szalay jest niesamowicie odporny na ciosy i dlatego Cebulak będzie musiał zadać ich odpowiednią ilość, aby na Węgrze zrobiły one pewne wrażenie. Wielką zaletą Szalaya jest naprawdę godna podziwu szybkość.

Dwaj ostatni Kapocsi i Bene III to słabeusze. Szymura nie powinien przegrać z Kapocsim nawet jeśli dalej nie odnajdzie swej olimpijskiej formy. Klimecki natomiast może wygrać z Bene III, jeśli nie nawinie mu się pod cios z prawej podobno bardzo niebezpieczny i skuteczny.

Tak więc wydaje nam się, że w wyżej opisanych warunkach wynik remisowy byłby dla naszej drużyny sukcesem, ale wszystko znów będzie zależało od sędziów. W ich rękach leży wynik meczu, mogą oni być bardziej niebezpieczniejszymi przeciwnikami niż sami Węgrzy.

Liczymy, że w Budapeszcie zdobędą punkty Antkiewicz, Chychła i Szymura, a sukces Grzywocza nie jest wcale wykluczony.

Jerzy Zmarzlik

BUDAPESZT - WARSZAWA
5:3 W ZAPASACH

Warszawa (tel. wł.) We wtorek odbyło się w Ujeżdżalni międzynarodowe spotkanie zapaśnicze z udziałem reprezentacji Budapesztu i Warszawy. Stolicę Węgier reprezentował klub kolejarzy — „Elocre". Walki miały żywy i ciekawy przebieg. Polacy ustępowali gościom w przygotowaniu technicznym i kondycji, na skutek czego kilka walk przegrali, mimo początkowego prowadzenia.

Wyniki walk: w muszej Bajor (B) przegrał na punkty z Rokitą, któremu sędziowie przyznali zwycięstwo jednogłośnie; **w koguciej** Kuszenda (B) położył w 13 min. Gibasa na łopatki, mając już go w 5-ej min. w parterze;

w piórkowej Cinege (B) położył na łopatki Kaucha po 13:12 min. walki. Aż do chwili porażki Kauch prowadził na punkty;

w lekkiej Focroes (B) przegrał ze Świętosławskim przez dyskwalifikację, ponieważ w czasie walki zachował się niesportowo;

w półśredniej zdobywca brązowego medalu na Olimpiadzie — Ferenc (B) położył w 3:41 min. Sroczyńskiego na łopatki;

w średniej Csolo (B) był dwukrotnie „ściągany" do parteru przez Kozińskiego, nim ostatecznie położył Polaka na łopatki w 6:34 min;

w półciężkiej Sargyi (B) uległ na punkty Książkiewiczowi;

w ciężkiej Vitalis (B) położył na macie Szajewskiego w 6-ej [illegible] walki.

W ringu sędziowali na zmianę Ferenc (B) i Ziółkowski (W)

BBTS BIELSKO — ZZK TARNOWSKIE GÓRY 7 : 9

Bielsko. Niedzielne zawody o mistrzostwo kl. A Śl. OZB, przyniosły nieznaczne zwycięstwo gościom. Najładniejszą walkę wieczoru stoczyli w wadze piórkowej, Fiedorek — Spruś.

Wyniki techniczne (zawodnicy BBTS na pierwszym miejscu):

Waga musza: Szary przegrał z Michną na punkty,

waga kogucia: Wilczek przegrał z Mazurem na punkty;

waga piórkowa: z powodu nadwagi przeciwnika, zwyciężył Spruś (ZZK),

W walce towarzyskiej Spruś (TG) zremisował z Fiedorkiem (BBTS);

w wadze lekkiej Zygmunt wygrał z Wasilewskim na punkty;

w wadze półśredniej Romaniak zdobył 2 pkt. na skutek dyskwalifikacji Winklera (ZZK),

w wadze średniej Chlebowski zremisował z Misiem,

w wadze półciężkiej Dobija wygrał przez t. ko w pierwszym starciu z Krasówką,

w wadze ciężkiej — Laszczak przegrał przez ko z Pietrzykiem w pierwszej rundzie.

Sędziował w ringu ob. Gburski, na punkty ob. Markowski.

45000 WIDZÓW
oglądało mecz
POLSKA - RUMUNIA

KATOWICE. [illegible]

DZIESIĘCIOBÓJ ODŁOŻONY

Warszawa. W końcu bieżącego tygodnia miał się odbyć w Warszawie dziesięciobój. Ze względu na spotkanie z ZSRR termin tej konkurencji przełożono na 30 i 31 bm. Nie jest wykluczone, że w ramach dziesięcioboju weźmie udział światowej sławy zawodnik radziecki Lip oraz przebywający już w Polsce Wołkow i Kuźnie[illegible].

BOKSERZY AUSTRIACCY MAJĄ SZEROKIE PLANY

Wiedeń. Reprezentacja bokserska Austrii, która przegrała ub. niedzieli z Węgrami 6:10, ma bardzo bogaty program międzynarodowy.

W listopadzie Austriacy wyjeżdżają do Triestu, gdzie spotkają się z reprezentacją tego miasta. Następnie przy końcu listopada Austria walczy z Holandią w Rotterdamie i 8 grudnia w Warszawie z Polską, zaś w dwa dni później z reprezentacją Łodzi w Łodzi.

MISTRZOSTWA KLASY A RADOMIA
BROŃ — CZAR[illegible] (0:0).

Po twardej walce dopiero w ostatnich minutach gry piękny voley Grzegorczyka przyniósł rozstrzygnięcie.

RKS — PILICA 5:1 (2:0)

Na ciężkim terenie w Białobrzegach RKS zdobył pierwsze punkty.

W [illegible] owadzi Proch z Pionek, znajdujący się ostatnio w doskonałej formie.

1) [illegible]	3	6	7:0
2) Broń	2	4	4:0
3) RKS	3	3	5:5
4) Czarni	4	2	3:8
5) Pilica	4	1	3:11

NAJLEPSI BOKSERZY DOLNEGO ŚLĄSKA

Wrocław. Kapitan związkowy Wr. [illegible] Miedzianowski ustalił pierwszy w bieżącym sezonie listę pięciu najlepszych bokserów dolnośląskich w każdej kategorii.

Waga musza: 1) Czajkowski (Pafawag), 2) Sroczyński (Burza), 3) Lindner (Zapłon), 4) Smaczyński (IKS), 5) Biernacik (Górnik).

Waga kogucia: 1) Faska (Pafawag), 2) Stelmach (Górnik), 3) Kurowski I [illegible] uk (Burza), 5) Ka[illegible]dia).

Waga piórkowa: 1) Kurowski II [illegible] wski (Pafawag), 3) Szy[illegible] ardia), 4) Szczygielski [illegible], 4) Nowaczek (Odra).

Waga lekka: 1) Waluga (IKS), 2) Szczepan (Pafawag), 3) Dominiak (Górnik), 4) Sobko (Burza) 5) Peter (Zapłon).

Waga p. średnia: 1) Szolc (Pafawag), 2) Michalak (Górnik), 3) Kokurudz (Zapłon), 4) [illegible] (IKS), 5) Kupisz (Gwardia).

Waga średnia: 1) Smyk (Pafawag), 2) Horbon (IKS) aigno, 3) Domański (Gwardia), 4) Okruszkiewicz (Zapłon), 5) Szymura (Burza).

Waga p. ciężka: 1) Fiszer (Zapłon), 2) Krupiński (Pafawag), 3) Branecki (Gwardia), 4) Bamber (Odra N. Sól), 5) Dura (Górnik).

Waga ciężka: 1) Klimecki (Zapłon), 2) Ciećwiarz (IKS) 3) Lepczyński (Odra), 4) Pajdowski (Pafawag), 5) Żebrowski (Burza).

* * *

ZAPŁON — BURZA 16:0 V. O. i 5:7

Wrocław. Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo kl. A pomiędzy Zapłonem z Jeleniej Góry a miejscową ZMP Burza rozegrany we Wrocławiu zakończył się zwycięstwem Zapłonu w stosunku 16:0 v.o. z powodu zdekompletowania składu Burzy. Okazuje się, że **2 zawodnicy Burzy Szymura i Szweda pochodzący ze Śląska (Silesia — Rybrzezygnowali z walk w barwach Burzy i powrócili z powrotem na Śląsk.** W meczu towarzyskim rozegrano 6 walk. Zwyciężyła Burza 7:5. Wyniki walk:

Waga musza — Lindner (Zapłon) zremisował po dobrej walce ze Stroczyńskim.

Waga kogucia — Pawbuża (Z) przegrał na punkty z Krajewskim (B).

Waga piórkowa — Groszewski (Z) poddał się Braunowi (B).

Waga lekka — Pietryga (Z) poddał się z powodu kontuzji w I rundzie Sobce (B).

Waga półśrednia — Kokurudz (Z) wygrał na punkty z Marszałkiewiczem.

Sędziował w ringu Zięba, na pkt. Miedzianowski, Freidenberg i Kamizela.

* * *

ZKS BUDOWLANI BYTOM — [illegible] LIPINY 11:5

Bytom. W ub. niedzielę odbył się w Bytomiu mecz bokserski o mistrzostwo klasy B pomiędzy ZKS Budowlani Bytom a Naprzodem z Lipin.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: od wagi muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy ZKS Budowlani).

W wadze muszej Różkiewicz przegrał do Szerszena v. o.

W wadze koguciej Kuczera wygrał na punkty z Dubińskim.

W wadze piórkowej Tyński zremisował z Leinem.

W wadze lekkiej Grochowski wygrał w drugiej rundzie przez nokaut z Konieczny m.

W wadze półśredniej Krawczyk pokonał na punkty Eichorna.

W wadze średniej Nikoda przegrał z Kuziem.

W wadze półciężkiej Kudziel wygrał z Gajdzikiem. Była to najpiękniejsza walka zawodów.

W wadze ciężkiej Bochenek ZKS wygrał v. o.

W ringu sędziował p. Górski

★ **Drużyna ZKS Budowlani Bytom** trenuje obecnie mistrz ZZ Polski Grydkowski.

★ **W sobotę odbyły się w Sosnowcu** zawody bokserskie kl. B Śl. OZB pomiędzy „Polonia" Bytom a „Unia" Sosnowiec. Spotkanie to zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (zawodnicy Polonii na pierwszym miejscu): **waga musza** — Jaskółowski przegrał na punkty z Spasenu, **waga kogucia** — Bębuś przegrał na punkty z Dziurowiczem, **waga piórkowa** — Krzyszkow nierozstrzygnął walki z Wnukiem, **waga lekka** — Sroka zwyciężył przez tech. k. o. w pierwszym starciu Strzałkowskiego, **waga półśrednia** — Haloch wygrał na punkty z Wiekierą, **waga średnia** — Denk zremisował z Mottą, **waga półciężka** — Bronik przegrał z Jarosem, **waga ciężka** — Zawodnik Unii Sękala zdobył punkty v. o. z powodu braku przeciwnika.

LICAU NASTĘPCĄ GUMOWSKIEGO

Toruń. W meczu pięściarskim o drużynowe mistrzostwo Pomorza toruński Gryf na swoim ringu przegrał niespodziewanie z ZZK. Inowrocław w stosunku 10:6.

Toruńczycy wystąpili bez chorego Stockiego oraz stracili dwa punkty w wadze średniej wskutek nadwagi Szymańskiego. Dalsze dwa punkty miejscowi stracili z powodu dyskwalifikacji Zmorzyńskiego w wadze półciężkiej.

[illegible] piej z ósemki [illegible] wypadł Licau w wadze muszej, [illegible] dziś przedstawia dobrą klasę. [illegible] silny cios z obydwu rąk, jak również i nienaganna technika rokuje temu zawodnikowi piękną przyszłość. Na tle rutynowanego i dzikiego Szulca II, który w tym sezonie pokonał Gumowskiego, Licau wypadł bardzo korzystnie. Poza tym należy wymienić poprawiające go się stale Trawińskiego w piórkowej. Z gości Gloniak zaimponował szybkością oraz nowicjusz Boliński w półśredniej sercem do walki.

Wyniki: w muszej Licau (G) wypunktował Szulca II po zaciętej i w wymianę ciosów obfitującej walce. W II starciu Szulc otrzymał upomnienie za nieczystą walkę. **W koguciej** Przybylski (G) liczący na swój cios w żaden sposób nie mógł dosięgnąć Gloniaka, szybkiego o doskonałej lewej kontrze zawodnika, który wygrał walkę zasłużenie. **W piórkowej** Trawiński minimalnie wypunktował Puszczykowskiego (ZZK). **W lekkiej** weteran Krzemiński (G) zremisował z Mrozowskim II po walce dość chaotycznej. **W półśredniej** przez pierwsze dwa starcia wysoko przeważał Styranowski (G) by w ostatniej rundzie opaść z sił, oddać jeden punkt Bolińskiemu. **W średniej** Ceglarski (ZZK) zdobywa dwa punkty v. o. z powodu nadwagi Szymańskiego. **W półciężkiej** Zmorzyński (G) wysoko prowadził na punkty walkę z Mochalskim, by pod koniec pierwszego starcia przegrać przez dyskwalifikację za cios w kark. **W ciężkiej** młody Niewczas (G) nie sprostał Zielińskiemu i przegrał wysoko na punkty.

W ringu walki prowadził Kugacz — Bydgoszcz, na punkty Bocheński, Rutkowski Bydgoszcz i Włosek Toruń.

(Oka)



DOLNOŚLĄSKA KL. A W PIŁCE NOŻNEJ

Wrocław. Po niedzielnych rozgrywkach piłkarskich tabela spotkań piłkarskich o mistrzostwo kl. A DOZPN wygląda następująco.

GRUPA I-SZA.

1) Mieszko	4	8	15:3
2) Victoria	4	6	11:3
3) Garbarnia B	4	5	11:10
4) Pafawag	4	4	8:8
5) Julia	4	2	6:7
6) Gwardia K. G.	4	2	7:12
7) Dziewiarz	4	2	6:13
8) Gwardia Wr.	4	1	4:12

GRUPA II-GA

1) Chrobry	4	7	11:5
2) IKS	4	6	17:9
3) Żarów	4	6	13:7
4) Odra Wr.	4	6	12:8
5) Wolność	4	4	9:9
6) ZMP J. G.	4	2	12:20
7) Burza	4	1	5:12
8) Lustrzanka	4	0	6:15

GRUPA III-CIA

1) WUZ	4	7	11:6
2) Len	4	5	7:6
3) Bielawianka	4	5	5:6
4) Nysa	4	5	10:9
5) GZKS	4	3	7:8
6) GAZ	4	3	9:11
7) Pionier	3	2	8:10
8) PoloniaŚwid. IB	3	0	5:12

JAK WALCZYLIŚMY Z WĘGRAMI W DOTYCHCZASOWYCH 9-ciu MECZACH

Katowice. Mecz Polska — Węgry w Budapeszcie będzie 10-tym spotkaniem międzypaństwowym pięściarzy tych dwu państw.

Dotychczasowych 9 przyniosło 4 zwycięstwa repr. Polski 2 zwycięstwa Węgrom i 3 remisy.

Pierwszy mecz Polska — Węgry w boksie rozegrany został w 1928 r. w Budapeszcie. Wygrali Węgrzy 11:5 Zwycięstwo dla Polski odniósł Kupka — zremisowali Arski, Seidel i Tomaszewski. Skład repr. Polski od wagi muszej do ciężkiej wyglądał następująco: Moczko, Glon, Górny, Karasiewicz, Arski, Seidel, Tomaszewski, Kupka.

Rewanż w 1929 roku w Warszawie dał wynik remisowy 8:8. Skład repr. Polski: Moczko, Glon, Pyka, Wochnik, Arski, Majchrzycki, W[illegible]ski, Wocka. [illegible] dla nas zdobyli Glon (2 pkt) Arski, Majchrzycki i Wocka.

Trzeci mecz w 1931 r. w Poznaniu przyniósł zwycięstwo repr. Polski. 10:6. Skład repr. Polski: Wolniakowski, Forlański, Rudzki, Seweryniak, Arski, Majchrzycki, Wystrach, Wocka. Po 2 pkt dla Polski zdobyli Rudzki Seweryniak, Arski, Majchrzycki i Wystrach.

Czwarte spotkanie w 1934 r. w Budapeszcie przegraliśmy 6:10. Skład repr. Polski: Rotholc, Rogalski, Forlański, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Chmielewski, Wocka. Wygrali z Polaków: Rotholc, Seweryniak i Majchrzycki.

W 1935 r. w piątym z kolei meczu (w Poznaniu) wygraliśmy 9:7. Ósemka polska walczyła w następującym składzie: Jarząbek, Rotholc, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Majchrzycki, Zieliński, Pilat. Zwyciężyli z Polaków: Rotholc, Sipiński, Majchrzycki i Pilat (k. o.), zremisował Jarząbek.

6-ty mecz [illegible] wygrała znów [illegible] Polski: Sobk[illegible] ski, Woźniak[illegible] lewski, Szymura, Pilat. Wygrali: Koziołek, Woźniakiewicz, Chmielewski i Szymura. Zremisowali Sobkowiak i Pilat.

Skład Węgrów był następujący: Enekes II, Kubiny, Frigyes, Harrangyi, Mandi, Szigetti, Szolnaky, Nagy.

W 7-mym meczu w Budapeszcie zremisowaliśmy 8:8 walcząc bez Chmielewskiego, Polusa i Szymury. Skład repr. Polski: Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Doroba, Pilat. Punkty dla naszej repr. zdobyli: Kowalski, Kolczyński, Pisarski i Pilat.

W ostatnim meczu przed wojną w 1939 r. w Poznaniu pokonaliśmy Węgrów 14:2. Walczyliśmy wówczas w następującym składzie: Jasiński, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Białkowski. Wygrali wszyscy zawodnicy polscy za wyjątkiem Woźniakiewicza, który przegrał z Mandim.

W pierwszym spotkaniu po wojnie, które doszło po długich tarapatach do skutku w Poznaniu w r. ub. zremisowaliśmy 8:8.

Wyniki techniczne spotkania poznańskiego były następujące:

w **wadze muszej** Gumowski przegrał na punkty z Bednayem;

w **wadze koguciej** Bazarnik wygrał z Horvathem,

w **wadze piórkowej** Antkiewicz przegrał z Feherem,

w **wadze lekkiej** Rademacher zwyciężył Vajde,

w **wadze półśredniej** Chychła przegrał z Martenem

w **wadze średniej** Kol[illegible] przegrał z Pappem,

w **wadze półciężkiej** Szymura wygrał z Homolayem,

w **wadze ciężkiej** Klimecki pokonał Harayia.

TURNIEJ PIŁKARSKI W OPOLU

Opole (tel. wł.) W ub. sobotę i niedzielę rozegrany został w Opolu turniej piłkarski zorganizowany przez Lwowiankę, a w którym obok gospodarzy wzięli udział LKS Lubliniec, Odra Opole i Sudety Nysa.

W pierwszym dniu turnieju Lwowianka pokonała Sudety 3:0 (1:0), a LKS pokonał Odrę 5:1 (2:1).

W **meczu finałowym Lwowianka zwyciężyła LKS 5:2 (2:1).** Grała na niskim poziomie i nie była ciekawą. Bramki dla zwycięzców zdobyli Witkowski, Mróz, Zoszka, Ochał i samobójcza, a dla LKS Zwoliński i Wójcik. Sędziował słabo p. Misiak z Opola.

Trzecie miejsce w turnieju zajęła walkowerem **Odra**, ponieważ Sudety nie stanęły do meczu.

PALIŃSKI NOKAUTUJE WIKLIŃSKIEGO
ZJEDNOCZENI LEGIA-CHEŁMŻA 8:8

Chełmża. Rozegrane w niedzielę w Chełmży mecz pięściarski pomiędzy pretendentami do mistrzostwa Pomorza Zjednoczonymi z Bydgoszczy i Legią z [illegible] był to najładniejszym i na najlepszym poziomie [illegible] em w tym sezonie, jakie na Pomorzu oglądano. Szereg walk stało na dobrym poziomie.

Wielką niespodziankę sprawił półśredniak Paliński, który wygrał z Wiklińskim przez poddanie się w II st.

Cebulak walczył zaledwie 2 minuty, pokazał jednak opanowanie, gdy przeciwnik chciał go dosięgnąć dzikimi cepami, 2 błyskawiczne serie wystarczyły, by zawodnik Zjednoczenia groggy odesłany został do rogu. Bardzo ładnie walczył Kruża, jednak przeciwnik jego Szałowski wskutek kontuzji przerwał walkę.

Uwagę należy zwrócić na półciężkiego Gnata, który wykazał ładną pracę nóg i szybki refleks.

Wyniki walk: w wadze muszej 18 letni Sylwester (L) wypunktował dobrego w zwarciu Helaka. Pierwsze starcie zawodnicy walczyli przeważnie w zwarciu, przyczym minimalną przewagę wykazał zawodnik bydgoski. W I starciu Sylwester bije lewym prostym z doskoków zbiera szereg punktów. Trzecie starcie obaj zawodnicy idą na wymianę ciosów, przy czym ostatnie słowo należy zawsze do młodego boksera Legii, który wygrywa zasłużenie.

W koguciej Kruża (Z) miał za przeciwnika szybkiego Szałkowskiego. Walkę rozpoczynają w szalonym tempie, szybkie zwarcia, wymiana ciosów spowodowały, że walka zapowiadała się nadzwyczaj emocjonująco. Pod koniec pierwszego starcia Szałkowskiemu pęka brew nad lewym okiem i sędzia przerywa walkę przyznając zwycięstwo przez t. k. o. Kruży. Kruża w ciągu 3 minut wykazał [illegible] kość, wyczucie dystansu i dobrą „robotę" w zwarciu.

Walka w piórkowej zakończyła się niespodzianką. Dobrze dysponowany zawodnik Legii Radke, przez trzy starcia atakował Leczkowskiego wygrywając zasłużenie. Zawodnik Legii zaimponował kondycję.

W lekkiej Baranowski I zdemolował Dormowicza który z trudem wytrzymał do końca. Lewe kontry silnego fizycznie Baranowskiego, raz po raz lądowały na szczęce legionisty.

W półśredniej Paliński i Wikliński mieli stare porachunki. Paliński zrobił również wielki krok naprzód. Spotkanie to aczkolwiek trwało półtorej rundy było ciekawe i na wysokim poziomie technicznym. Atakującego zawodnika Legii Wikliński stopował lewymi przechodząc błyskawicznie na ciosy prawe podbródkowe. Po pierwszej rundzie wyrównanej, Paliński z [illegible] rusza po gongu ładuje serię ciosów na korpus i cofającego się Wiklińskiego trafia czysto na szczękę. Zawodnik Zjednoczenia leży do 5 na deskach, po czym groggy wstaje i poddaje się.

W średniej Cebulak lekko boksuję, przeciwnik kilka razy rusza dziko, więc chełmżak łapie Richtera dwa razy na lewą poprawia prawą i przeciwnik klęka — a sędzia przerywa walkę przyznając wygraną Cebulakowi przez t. k. o.

W półciężkiej dobrze zaprezentował się Gnat (Z). Młody zawodnik Zjednoczonych legitymujący się wygraną z Frankiem i Lickiem oraz tytułem mistrza [illegible] w wadze półciężkiej w kat. juniorów. Ma wszelkie warunki, by zostać klasowym bokserem. Swego przeciwnika złapał parę razy na kontrę i wygrał przez k. o. w I st.

W wadze ciężkiej Jabłoński (Z) wygrał v. o. z powodu braku przeciwnika.

W ringu walki poprawnie prowadził Mrowiński z Torunia, na punkty Lewicki z Torunia, Hajec i Poteracki z Grudziądza. (Oka)

TU ZAGŁĘBIE

★ **ZWRS Dziewiarz** urządza w dniu 16 10. br. tow. wyścigi kolarskie na stadionie UNIA w Sosnowcu. W imprezie tej wezmą udział znani torowcy Polski.

* * *

★ **Przy klubie RCKS Czeladź** powstała sekcja tenisa stołowego, która już zgłosiła akces do Śl. OZTS w Katowicach i będzie mogła brać udział w mistrzostwach grupy Zagłębiowskiej.

* * *

Ping — pongiści sosnowieckie UNII należycie trenu[illegible] przed [illegible] cymi ich rozgrywkami finałowymi [illegible] wejście do ligi śląskiej

* * *

★ **Jedynym dotychczas klubem bokserskim w Zagłębiu była sosnowiecka UNIA.** Obecnie powstały już sekcje przy czeladzkiej Brynicy i AKS w Niwce. Brynica i Unia zaliczone zostały do jednej grupy o mistrzostwo kl. B Śl. OZB i już w [illegible] niedzielę 11. 17. 10. br. w Czeladzi [illegible] zuje ze sobą rękawice. Spotkanie to wywołało w Czeladzi bardzo duże zainteresowanie.

* * *

★ **Nowy** [illegible] drużyny piłkarskiej Sarmacji Kajzer brał udział w rozgrywkach o puchar śp Bluszcza i wykazał b. słabą formę.

* * *

★ **WSS Zagłębia** urządza w listopadzie kurs dla sędziów piłkarskich. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretariat WSS w Sosnowcu.

MAJUCZA POSTANOWIŁA PRZEKROCZYĆ GRANICĘ

55 MTR. W OSZCZEPIE

MOSKWA (wł.) Miało się to w roku 1946. 360 najlepszych lekkoatletów Europy, reprezentujących 20 krajów, stoczyło pojedynek na najlepszym stadionie w Oslo, walcząc o zdobycie tytułów mistrzów Europy w biegach, rzucie dyskiem, oszczepem, kulą, skokach i innych konkurencjach lekkiej atletyki.

Zainteresowanie tymi zawodami było niezwykłe. Ponad 8 tys. cudzoziemców przybyło do Norwegii, ze Szwecji, Danii i innych krajów na te niecodzienne zawody. 30 tysięcy widzów z niecierpliwością oczekiwało rozpoczęcia zawodów, a szczególne zainteresowanie wywołała grupa lekkoatletów Związku Radzieckiego.

Reprezentacja radziecka zdobyła w Oslo 22 medale — 6 złotych, 14 srebrnych i 2 brązowe. Wśród lekkoatletów Związku Radzieckiego, którzy zdobyli złote medale i tytuł mistrza Europy była KALA MAJUCZA, najlepsza zawodniczka w rzucie oszczepem. Jej rzut w Oslo wynosił 46 m 25 cm.

Radziecka rekordzistka LUDMIŁA ANOKINA — stała rywalka Majuczej, która w rzucie oszczepem osiągnęła 45 m. 84 cm. musiała się zadowolić drugim miejscem i srebrnym medalem.

Gdy Majucza zapytano, **czy jest zadowolona ze swego wyniku, odpowiedziała — „nie, nie jestem zadowolona, muszę pobić rekord światowy. Chcę rzucić oszczepem na 50 metrów".**

W roku 1936 dziesięć lat przed zawodami na stadionie »Bislet« w Oslo, młoda dziewczyna radziecka z miasta Sarańska (Autonomiczna Republika Mordowska) — Kala



[illegible]
mistrzyni [illegible] oszczepem



Tatiana Sewriukowa
mistrzyni w pchnięciu kulą



Nina Dumbadze
rekordzistka świata w rzucie kulą

Łapiewa osiągnęła niezłe wyniki na miejskich zawodach w rzucie oszczepem i granatem. Zwrócono na nią uwagę. Przyjaciele radzili jej, ażeby doskonaliła się w tej dziedzinie sportu i wstąpiła do Moskiewskiego Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

W pierwszym roku nauki w Instytucie Wychowania Fizycznego Kala Łapiewa nakreśliła sobie tabelę osiągnięć swego życia sportowego: rzut kulą — 12 m, rzut dyskiem — 12 m, granatem — 50 m i ulubionym oszczepem również 50 m.

Rozpoczął się intensywny trening. Kula i granat osiągnęły zamierzony cel w tym samym roku. W r. 1945 przybył do »mety« również dysk, lecz oszczep w żaden sposób nie chciał przelecieć 50 m.

Trzeba przyznać, że dziewczyna nakreśliła sobie trudne zadanie. 50 m w oszczepie to zawrotny cel, który starają się w ciągu wielu lat osiągnąć najlepsze sportsmenki świata. Jeden tylko raz przed kilku laty, Niemka Steinhauer rzuciła oszczepem na 47 m 24 cm. Był to rekord światowy.

Znowu rozpoczyna się dla Łapiewej wytrwały i trudny trening. Rezultat nie daje na siebie długo czekać. W roku 1938 oszczep leci na 37,5 m i jeszcze w tym samym sezonie Łapiewa rzuca oszczepem na 42,5 m bijąc rekord ogólnokrajowy. Kala nie daje za wygraną. Z każdymi zawodami wynik jej polepsza się: 43,40 m — 46,88 m. Rekord światowy jest bardzo blisko. Lecz tutaj w jej życiu osobistym zachodzą wielkie zmiany. Wychodzi za mąż, zmieniając nazwisko na Majucza. Przyszła na świat córka. Później nastąpiła wojna i Majucza na długo została oderwana od stadionu.

Wojna jeszcze nie skończyła się kiedy Majucza znowu rozpoczęła wytrwały trening. W roku 1946 osiągnęła wynik 46 m 25 cm i tytuł mistrzyni Europy. I oto następuje długo oczekiwany, niezapomniany dla niej DZIEŃ 23 WRZEŚNIA 1947 ROKU. W dniu tym bierze ona udział w zawodach.

Pierwszy rzut. Oszczep przeleciał 47 m i wrył się w ziemię obok chorągiewki oznaczającej rekord światowy. Powodzenie pierwszej próby uradowało Majuczę. Wiedziała ona dobrze, że najlepsze wyniki osiąga się przeważnie po 3 i 4 rzucie.

Drugi rzut daje wynik 35 m. Majucza denerwuje się, a jeszcze bardziej jej trener Markow. Trener pracuje z Majuczą począwszy od egzaminu w Instytucie Wychowania Fizycznego. To on właśnie uczył ją, że nie należy się zrażać chwilowymi niepowodzeniami, on zaszczepił ją, że tylko poważna praca daje rezultaty, że nie ważne są dzisiejsze nagrody, lecz jutrzejsze zdobyte metry.

— Spokojnie, spokojnie Kalo wszystko idzie dobrze — odezwał się przed trzecią próbą trener.

Trzecia próba. Oszczep znajduje się w ręku. Pierwsze kroki, elastyczne powolne, później silny rozbieg ręka z oszczepem unosi się i... burza oklasków. Przyjaciółka Majuczej pędzi na jej spotkanie, tracąc dech od szybkiego biegu z trudem wymawia: »przeszło 50 m, przeszło 50 m«.

Przy burzliwych owacjach sędzia wzruszonym głosem ogłasza wynik: 50 m 32 cm.

Z piersi Majuczej wydobywa się głębokie westchnienie: »NARESZCIE«.

Tyle treningów, tyle pracy włożyła w to osiągnięcie. Wszyscy dookoła winszują jej pobicia rekordu światowego. Majucza i raduje się i smuci. Smuci dlatego, że cel został osiągnięty. Do czego teraz dążyć? Lecz czyż 50 m 32 cm to kres, czy sport posiada granice?

Majucza jest przekonana, że oszczep może lecieć jeszcze dalej, 55 m. Należy uwzględnić jeszcze i to, że jej stałe rywalki również uporczywie ćwiczą.

Ta sama leningradzka Ludmiła Anokina, z którą Majucza w ciągu wielu lat rywalizowała w rzucaniu oszczepem nie chce pozostawać w tyle. Dokładnie po dwóch tygodniach, dnia 12 października 1947 r. występując w przerwie pomiędzy dwoma częściami meczu piłkarskiego w Leningradzie, rzuciła oszczepem na 50 m 20 cm. Druga sportsmenka w świecie i również radziecka przekroczyła wymarzoną granicę. Nie należy również zapominać, że sport radziecki obejmujący miliony ludzi wyłania wciąż nowe talenty.

W czerwcu br. młoda studentka Leningradzkiego Instytutu Wychowania Fizycznego NATALIA DJATŁOWA, na zawodach Instytutu rzuciła oszczepem 48 m 70 cm osiągając najlepszy wynik tegoroczny.

Nie! Majucza nie będzie spoczywała na laurach. Trening trwa nadal, walka nie jest zakończona.

J. KRASOWSKI

SZYBSZA OD BLANKERS KOEN LEPSZA OD WALASIEWICZÓWNY

SPRINT NIE BĘDZIE MIAŁ WKRÓTCE TAJEMNIC DLA ŻENI SECZENOWEJ

MOSKWA (kor. wł.) Nina Sergiejewna Seczenowa, matka mistrzyni Europy przekonana jest, że kariera sportowa jej córki rozpoczęła się conajmniej dwanaście lat temu.

Jednego dnia, kiedy ośmioletnia Żenia długo przebywała poza domem zaniepokojona Nina Sergiejewna poszła szukać swą córkę. Kiedy poszukiwania długo nie dawały rezultatu, matka Seczenowa zajrzała na kąpielisko i tam ku swemu największemu zdumieniu na wieży skoków pływackich ujrzała swą Żenię.

— Natychmiast złaź — ze złością i trwogą równocześnie krzyknęła matka.

— Zaraz, mamo.

...I zanim Nina Sergiejewna zdążyła wypowiedzieć następne słowo, Żenia jak gdyby nigdy nic skoczyła [illegible]

Możemy przypuszczać, że skok ten, mimo, iż był bardzo udany miał dalsze konsekwencje w domu. Pewnym jest jednak, że nawet wymówki matki i mocniejsze może argumenty nie wpłynęły na zmniejszenie zamiłowania do sportu u małej płowej Żeni.

Na pierwszych większych zawodach szkolnych wygrała ona wszystkie biegi nawet ze starszymi koleżankami. Nieco później zdobyła mistrzostwo okręgu baumańskiego, potem mistrzostwo stolicy.

I dlatego Żenia Seczenowa bardzo była zdziwiona, gdy usłyszała od znanego lekkoatlety radzieckiego Smirnowa, że musi zacząć trenować.

— Trenować. Poco?

Przyszła jednak więcej z ciekawości niż z przekonania na trening do Smirnowa i już na pierwszym treningu zrozumiała, że bez pracy nad sobą i bez sumiennego treningu nie można być sportowcem w pełnym tego słowa znaczeniu.

* * *

REKORD NA 60 M

W swoim pionierskim krawacie Żenia Seczenowa zaczęła w dni wakacyjne występować na wszystkich zawodach młodzieżowych na stadionach Moskwy. Wszystkie starty przynosiły jej pewne zwycięstwa. Przyszły kolei sukcesy na bieżniach Leningradu, Ukrainy i Białorusi. Co więcej już w tym okresie ustanowiła pierwszy rekord Związku Radzieckiego w biegu na 60 m juniorów.



[illegible] mistrzyni w biegach 100 i 200 m.

KRYZYS

Ale zakończył się okres pachołectwa i nazwisko Seczenowej zaczęło coraz rzadziej ukazywać się w kronice sportowej. Wkrótce potem znikło zupełnie.

— »Seczenowa skończyła z lekkoatletyką« mówili miłośnicy sportu. Ale znali oni za mało Żenię. Był to w jej karierze sportowej krótki okres kryzysu. Stając się pełnoletnią musiała ona przejść z grupy juniorów do klasy starszych i jej przeciwniczki, rutynowane zawodniczki (niejednokrotnie stare mistrzynie) wygrywały teraz. Porażka szła za porażką i przyzwyczajona do zwycięstwa Seczenowa nie mogła się z tym stanem rzeczy pogodzić!

Trener z trwogą obserwował Seczenową po zawodach obawiając się, aby nie załamała się ona psychicznie i nie zrezygnowała ze sportu.

Ale Żenia zachowywała się po porażkach spokojnie. Jej szare oczy niezwykle uważnie, dużo uważniej niż dotąd śledziły wszystkie ruchy jej nowych przeciwniczek.

* * *

PIERWSZE SPORTOWE »X«

Jej zachowanie się na boisku przypominało teraz żywo zachowanie się ucznia, gdy nauczyciel kreślił na tablicy nową algebraiczną formułę, jeszcze niejasną, niezrozumiałą, ale taką, którą, aby zrozumieć warto »połamać sobie« głowę.

Pierwszym takim algebraicznym x-em dla Seczenowej na bieżni był START — pierwsza faza biegu. Trzeba było do ostatnich granic wyrobić sobie reakcję na komendę startera. Potem, oszlifować wyjście z dołków, bardzo ważny czynnik dla osiągnięcia szybkości. Potem...

Słabych stron Seczenowa odkryła u siebie bardzo dużo. Miesiąc za miesiącem, rok za rokiem Żenia wyzbywała się ich dzięki usilnym treningom i silnej woli i w końcu całą skomplikowaną technikę sprintu Seczenowa doprowadziła do perfekcji. I zaczęła się dla niej pasjonująca walka, już nie o zwycięstwa bo te zaczęły już znów przychodzić, ale o ułamki sekund, o rekordy.

* * *

COME BACK SECZENOWEJ

I znów nazwisko Seczenowej pojawiło się na łamach prasy całego Związku Radzieckiego. Teraz widzieliśmy już na stadionach ZSRR nie dziewczynkę obdarzoną wrodzoną szybkością, ale dojrzałą sportsmenkę — mistrzynię nad mistrzynie.

Wojna przeszkodziła Seczenowej w kontynuowaniu pracy sportowej nad sobą. Trzy pierwsze ciężkie lata wojny ojczyźnianej, kiedy to podobnie jak i większość sowieckich ludzi musiała ona pracować dla zwycięstwa i zaniechać myśli o sporcie i rekordach bezlitośnie cofnęły ją do drugiego etapu w jej karierze sportowej, kiedy to zaczęła się uczyć biegać.

Pewnego dnia Seczenowa postanowiła jednak nie rezygnować. Pomimo trwającej wojny i wielu trudności zaczęła znów treningi.

Każdego dnia po zakończonej pracy Żenia udawała się na boisko i trenowała. Trenowała pilnie. Już w pierwszym roku po wojnie Seczenowa ustanawia nowy rekord Związku Radzieckiego na dystansie 100 m. Czas równych 12 sek.

W następnym sezonie Seczenowa startuje zagranicą. Publiczność w Belgradzie, Zagłębiu Splicie i Lublanie zachwycona jest jej biegiem. Po zwycięskim tournee po Jugosławii Eugenia Seczenowa wpisuje się na tabelę najlepszych rezultatów w świecie doskonały wynik uzyskany w biegu na 200 m: 25,1 sek.

* * *

DWUKROTNA MISTRZYNI EUROPY

Na zawodach o mistrzostwo Europy w Oslo na stadionie Bislet Seczenowa poprawia swoje najlepsze osiągnięcia życiowe.

— »Myślę, że w Oslo w każdym z biegów trzeba abyś biegała szybko, a w finale najszybciej jak możesz — pisał w liście do niej jej trener Robert Lulko.

Żenia starała się dostosować do jego rady. Jej przeciwniczkami były zawodniczki o nazwiskach głośnych w całym świecie: BLANKERS KOEN (HOLANDIA), GARDNER (ANGLIA), WALASIEWICZÓWNA. Trener miał rację: we wszystkich biegach trzeba biegać na całego.

Na 100 m Seczenowa biegała w Oslo 3 razy: w przedbiegu, półfinale i finale przerwała metę trzykrotnie jako pierwsza. Finałowy jej bieg naprawdę wspaniały tak pod względem stylu jak i techniki przyniósł jej tytuł mistrzyni Europy. Czas 11,9 sek. o jedną dziesiątą lepszy od rekordu ZSRR.

Na drugi dzień Seczenowa po ostrej walce wygrała finałowy bieg na 200 m zdobywając drugi tytuł mistrzyni Europy.

Żenia powróciła do kraju z Oslo z nagrodami jakich oprócz niej nie zdobył nikt więcej. Przywiozła trzy medale mistrzowskie — dwa złote za zwycięstwa na 100 i 200 m i jeden srebrny za udział w sztafecie ZSRR 4 x 100 m (która zdobyła drugie miejsce). Na masywnych medalach wyryty jest skandynawski wiking strzelający z łuku. Cięciwa łuku napięta do ostatnich granic, tak, że odnosi się wrażenie, że zaraz wyleci z niego szybka świszcząca strzała.

Najwięksi krytycy i najsurowsi znawcy lekkoatletyki nie znajdują braków w technice Seczenowej. Seczenowa jednak szuka ich zawsze.

Tak np. na krótko przed wyjazdem do Polski mistrzyni ZSRR wyjechała na południe dokąd zabrała ze sobą wielką papierową teczkę z całym filmem nakręconym z jej biegów.

— »Uczyłam się swego biegu« — mówi rekordzistka Europy.

* * *

To już nie zwykła praca. To swego rodzaju naukowe podchodzenie do sportu. Ale tylko w ten sposób można uzyskać lepsze wyniki niż dotąd i nowe rekordy.

CZYTELNICY PISZĄ:

[illegible]

Stały czytelnik z Chorzowa



[illegible] w walce z bramkarzem Jonescu [illegible] obrońcą [illegible]

PROGRAM STARTÓW W POLSCE LEKKOATLETÓW ZSRR

PO WARSZAWIE, GDAŃSK, WROCŁAW I KATOWICE

WARSZAWA. W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się konferencja przedstawicieli GUKF z kierownictwem ekipy sportowców radzieckich oraz delegatami zainteresowanych związków sportowych, na której omówiono szczegółowy program pobytu sportowców radzieckich w Polsce.

Kierownictwo ekipy ZSRR wykazało jak najdalej idące zrozumienie dla propozycji wysuniętych przez gospodarzy i mimo niezwykle bogatego programu występów w całej Polsce i związanych z tym dość uciążliwych podróży, sportowcy radzieccy z prawdziwą przyjemnością wyrazili gotowość zaprezentowania swoich umiejętności sportowych najszerszym rzeszom obywateli, szczególnie w ośrodkach robotniczych.

Ustalono, że drużyny siatkówki i koszykówki wystąpią w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i Krakowie natomiast lekkoatleci w Warszawie, Gdańsku i Katowicach.

Dowodem odpowiedniego zrozumienia przez gości pracy i wysiłku obywateli polskich nad odbudową swojej stolicy jest fakt, że **postanowili oni pod koniec swojego pobytu w Polsce wziąć udział w pracy przy odbudowie Warszawy.**

Część lekkoatletów weźmie również czynny udział w marszach jesiennych które odbędą się w Warszawie w V-tą rocznicę bitwy pod Lenino.

Program pobytu ekipy radzieckiej w Warszawie przewiduje również zwiedzenie Akademii WF na Bielanach, zwiedzenie jednej z największych fabryk w Warszawie oraz odwiedziny jednej z brygad powszechnej organizacji SP.

Oficjalne otwarcie turnieju piłki ręcznej będące równocześnie uroczystym powitaniem znakomitych sportowców związku radzieckiego odbyło się dn. 13 bm. na korcie centralnym WKS „Legia" (patrz str. II-ga).

Szczegółowy program występów sportowców radzieckich w Polsce przedstawia się następująco:

14 bm korty „Legii", godz. 15 — „Sparta" (Praga) — AWF Budapeszt (koszykówka żeńska)

godz. 16 — MAI (Moskwa) — Warszawa (kosz. żeńska), sala polskiej YMCA

godz. 18 — Lokomotiv (Moskwa) — Śląska [illegible] siatkówka żeńska)

godz. 20 „Dynamo" Moskwa) — Warszawa (siatkówka męska).

16 bm. Łódź — siatkówka żeńska i koszykówka męska.

17 bm Łódź — siatkówka męska i koszykówka żeńska

19 bm. Wrocław — siatkówka i koszykówka męska i żeńska.

21 bm Kraków — siatkówka żeńska i koszykówka męska.

22 bm. Kraków — siatkówka męska i koszykówka żeńska

24 bm. Warszawa — siatkówka i koszykówka męska i żeńska.

25 bm. — udział w odbudowie Warszawy

Lekkoatleci radzieccy pierwszy swój występ na terenie Polski rozpoczną od startu na zawodach w Warszawie w dniach 15 i 16 bm.

W piątek, 15 bm. o godz. 15,30 na stadionie WP rozegrane zostaną następujące konkurencje:

Kobiety — 100 m.: Seczenowa, Duchowicz, Blinowa (ZSRR, Moderówna, Hejducka, Brockówna.

skok w dal — Wasiljewa, Czudina (ZSRR), Nowakowa, Gebolisówna, [illegible].

oszczep — Anokina, Czudina (ZSRR), Sinoradzka, Stachowicz.

80 m p. pł. — Fokina (ZSRR), Penners, Peskówna, Gościniakiewiczówna.

Mężczyźni: 100 m. — Karkułow, Sanadze, Gołowkin (ZSRR, Kiszka, Stawczyk, Rutkowski.

110 m. p. pł. — Bułanczyk, Łuniew, Stiopanczonok (ZSRR). Skałbania, Adamczyk, Krzyżanowski.

800 m — Pugaczewski (ZSRR), Widel, Nowak, Staniszewski, Korban.

skok wzwyż — Iliasow (ZSRR), Zwoliński, Paprocki, Skałbania, Adamczyk, Ohnesorge

skok o tyczce — Ozolin, Denisienko (ZSRR), Moronczyk, Malecki.

16 BM STADION WP GODZ. 15

Kobiety — 200 m. — Duchowicz, Blinowa (ZSRR), Słomczewska, Gebolisówna.

skok wzwyż — Czudina, Genckier (ZSRR), Pankówna, Penners.

kula — Siewriukowa, Andrejewa (ZSRR), Flakowiczówna, Bregulanka, Tkaczyk.

dysk — Dumbadze, Taczenowa (ZSRR), Dobrzańska, Drzewiecka, Stachowicz.

sztafeta 4x100 m — Seczenowa, Duchowicz, Blinowa, Fokina (ZSRR), Moderówna, Hejducka, Brockówna, Słomczewska lub Gebolisówna.

Mężczyźni — 200 m. — Karakułow, Sanadze, Gołowkin (ZSRR), Lipski, Kiszka, Rutkowski.

400 m. — Denisienko (ZSRR), Buhl, Grzanka, Puzio, Mach.

1.500 m — Pugaczewski (ZSRR), Staniszewski, Kwapień, Dychto, Kuśmierek, Winkiewicz.

5000 m. — Wanin, Kazancew, Popow (ZSRR), Kielas, Boniecki, Czajkowski, Płatkowiak.

skok w dal — Kuźniecow, Wołkow (ZSRR), Adamczyk, Kuźmicki, Pawłowski.

Sztafeta 4x100 m. — Karakułow, Sanadze, Gołowkin, Kuźniecow — sztafeta polska wyznaczona będzie przed zawodami.

Lekkoatleci radzieccy startować będą poza tym 20 bm. w Gdańsku, 23 i 24 bm. we Wrocławiu oraz 27 w Katowicach. Zawodnicy radzieccy występują pod firmą reprezentacji ZSRR.

Polski związek lekkoatletyczny powołał na 14-dniowy kurs trenerski — samokształceniowy 12 trenerów z poszczególnych okręgów lekkoatletycznych, którzy towarzyszyć będą sportowcom radzieckim w ich występach na terenie Polski.

AUSTRALIA PRZECIW UDZIAŁOWI JAPONII W PUCHARZE DAVISA

Melburn. Australijski Związek Tenisowy jest przeciwny udziałowi Japonii w pucharze Davisa 1949. Australijczycy uważają, że Japonia należy jeszcze do dziś dnia do krajów nieprzyjacielskich i, że musi upłynąć pewien okres czasu w którym Japończycy dadzą dowód, iż nie są państwem totalitarnym.



Przewodniczący [illegible]

SĘDZIA VLCEK REFLEKTOWAŁBY TYLKO NA PARPANA
WYWIAD Z ARBITREM MECZU POLSKA–RUMUNIA

Katowice. W poniedziałek odwiedził nas w redakcji międzynarodowy sędzia piłkarski p. Jarosław Vlcek, który, jak wiadomo, prowadził mecz Rumunia — Polska w Czerniowcach [illegible], Polska — Węgry w Warszawie i Polska — Rumunia w roku ubiegłym w Warszawie.

Z sympatycznym gościem przeprowadziliśmy krótki wywiad, z którego dowiedzieliśmy się, że p. Vlcek rozpoczął swą karierę sportową jako bramkarz [illegible] w klubie Meteor (Vinohrady). Po paruset rozegranych meczach doszedł on jednak do wniosku, że bardziej wdzięczne pole do działania będzie miał, gdy zmieni swój zawód i wstąpi w szeregi sędziowskie. Już w roku 1924 zostaje sędzią ligowym, a w dwa lata później otrzymuje „nominację" na sędziego międzynarodowego.

Do tej chwili p. Vlcek prowadził już ponad 30 spotkań międzynarodowych, w tym [illegible].

* * *



— A więc sędziował pan mecze w Ameryce? Czy pan nam wymieni państwa, w których pan prowadził tam spotkania.

— W Urugwaju, w Columbii, Paragwaju, Costarice, Panamie.

— I nie bał się pan jechać do Ameryki? przecież publiczność zachowuje się tam w sposób najbardziej niesportowy.

Vlcek, „Ja również tak myślałem. Zaryzykowałem jednak i przyjąłem zaproszenie. Na pierwszy mecz wychodziłem z szatni, jak na stracenie. Wydawało mi się, że po pierwszej mylnej decyzji, co oczywiście zdarzyć się może i najlepszemu sędziemu, publiczność zaleje stadion a Vlcek nie wróci już do swej ojczyzny. Okazało się jednak, że nie zawsze diabeł taki straszny jak go malują. Nie wiem czy zechce mi pan wierzyć, ale tamtejsza publiczność zachowuje się głośno wprawdzie, ale ocenia sytuację na boisku w sposób najbardziej objektywny.

— Jak grają piłkarze tych państw?

— [illegible] mówił. Wystarczy, jeśli twierdzę, że tamtejsze zespoły [illegible] nie miały by w Europie równych przeciwników.

— Na czym polega ich siła?

— Są przede wszystkim wyszkoleni technicznie, a ponadto grają szybko, robią wrażenie cyrkowców przez stosowanie różnych [illegible] na boiskach Europy akrobatycznych ewolucji w grze.

Mimo niezwykłego temperamentu — mówi dalej p. Vlcek — piłkarze tych państw grają fair i na boisko wychodzą bez ochraniaczy. Mecze z uwagi na upały (temperatura dochodzi do 45 stopni) odbywają się prawie wyłącznie przy świetle reflektorów. Ujmuje tam bardzo oryginalny zwyczaj. Mianowicie, podczas spotkania kibice na [illegible] bramki przez swego pupila, strzelają do góry [illegible] rakietami. Gdy mecz rozgrywany o wielką stawkę i pada decydująca bramka, całe to widowisko przypomina „polską noc świętojańską".

— Jakie mecze w karierze pańskiej zaliczył pan do najprzyjemniejszych i najłatwiejszych do prowadzenia spotkań?

— Najmniej byłem zmęczony po meczu Węgry — Anglia. Nie jest tajemnicą zresztą, że spotkania, w których biorą udział wysoko technicznie wyszkoleni piłkarze są najłatwiejsze do prowadzenia.

— Wobec powyższego to po meczu Polska — Rumunia był pan przypadkowo bardzo zmęczony?

— Tego nie mógłbym powiedzieć. Mecz był nie trzy trudny do sędziowania [illegible] z uwagi na niski poziom gry — nudny. Nie widziało się błyskotliwych akcji i trudno było w grze obu zespołów spostrzec planowość. Podczas Rumuni [illegible] grali nieczysto i musiałem specjalnie na ich ruchy zwracać uwagę.

— A Polacy?

— Ci grali fair.

— My o tym wiemy. Chodzi nam raczej o charakterystykę i ocenę ich gry.

— Drużyna wasza rozczarowała mnie. Grała o wiele słabiej niż na meczu z Węgrami.

— Jacy zawodnicy najbardziej się panu w naszym zespole podobali?

— Sędzia Vlcek wymienia jedynie trzech nazwisk: Skromny, Parpan i Gracz.

— Wspomniał pan że drużyna nasza wypadła słabo. Gdzie należy szukać niedociągnięć i braków?

— Poszukiwania należy raczej zacząć od głowy. I wydaje mi się, że ta metoda najszybciej naprowadzi nas na właściwy ślad. Nie chciałbym być złośliwy, ale dość często patrząc na przebieg meczu i poszczególne akcje niektórych zawodników na meczu z [illegible], odnosiłem takie wrażenie. Pomijam niedociągnięcia techniczne. Wybaczyć można piłkarzowi, gdy niepotrzebnie piłka po stopingu ucieka mu na kilka metrów. Nie można natomiast brać pod uwagę do reprezentacji narodowych takich zawodników, którzy trzymają się ściśle ludzie [illegible], w ogóle przez trenera wskazówek i nie myślą na boisku.

— Jakich w ogóle powszechnie piłkarzy polskich nie widział by więcej do reprezentacyjnej drużyny?

— Rozmówca nasz zaczął kręcić się na krześle, gładzić dłonią po kilku swych siwiejących włosach i nie udzielił nam konkretnej odpowiedzi, mówiąc: „Nie będę mówił". W obec powyższego zadaliśmy inne z tej pytanie.

— Do zawodników usiadł by pan raz na zawsze z naszej reprezentacji?

— Trzech — padła odpowiedź.

— Próbujemy odgadnąć [illegible] miał nasz rozmówca na myśli.

— Rzucamy nazwisko: Przecherka. Pan Vlcek uśmiecha się pod wąsem.

— Spodziej.

— Czech [illegible] mówi: „Spodziej to wasza nadzieja".

Kohut.

Nasz rozmówca tego piłkarza zaczął je bronić i twierdzi, że Kohut może niejednokrotnie jeszcze występować w rep. Polski, jeśli zmienimy w przyszłości, że w pikce nożnej istnieje taki zwyczaj, który ogólnie nazywamy wychodzeniem na pozycje. Kohut w niedzielę, jak potulny baranek, chował się za [illegible] skrzydła Ritte'ra i dlatego trudno mu było przyjąć nawet dokładne podania [illegible].

— Czy nie zauważył pan, u naszych piłkarzy braku kondycji szczególnie gimnastyki?

— Kondycyjnie wytrzymali się do końca meczu. Nie wiem natomiast czy w klubach ligowych w Polsce uprawiane są ćwiczenia gimnastyczne.

— Odpowiedź ta wyjaśnia nam w zupełności. Skoro p. Vlcek pyta o gimnastykę, jasnym jest iż zauważył pewną sztywność w ruchach naszych zawodników.

— Gdyby zezwolono panu zabrać do Pragi, do swoich drużyn kilku naszych rueczniejszych reprezentantów, to na kogo by padł pański wybór?

— Na Parpana.

— A Gracz przecież?

— Raczej niech zostanie w Polsce.

— A pozostali?

Pan Vlcek machnął ręką. Ten ruch powiedział nam wszystko.

Všem sportovcům
republiky Polské
Na Zdar.
J. Vlček
11. X. 1948. Katovice



Moment z kornera pod bramką [illegible]



Drużyny i sędziowie przed rozpoczęciem meczu.

PATKOLO NAJLEPSZY NA BOISKU
ZACH. SŁOWACJA – ŁÓDŹ 2:1 (1:1)

Trnawa. Drugie spotkanie rozegrała reprezentacja Łodzi we wtorek z drużyną występującą pod egidą zachodniej Słowacji przegrywając 1:2 (1:1).

Tym razem przeciwnik był silniejszy jak w poprzednim meczu. Drużyna zachodniej Słowacji wystąpiła z wieloma reprezentantami Czechosłowacji. Skład jej przedstawiał się następująco: Tomanowicz, Krizan, Rozowicz (Mindulak), Vican, Marko, Benedikowicz, Zelinka, Bazicki, Malatyński, Sers, Otto.

Łódź zagrała w tym samym składzie jak w niedzielę przeciwko Bratysławie.

Mecz miał bardzo interesujący przebieg i stał na wysokim poziomie. W zespole łódzkim doskonale zagrały formacje defensywne z bramkarzem Komarem na czele. Komar był bohaterem spotkania i w drugiej połowie meczu uchronił swoją drużynę od wyższej porażki. Obok niego wyróżnić należy Włodarczyka w obronie Milera i Łącza w pomocy, oraz grającego tym razem świetnie **PATKOLO w ataku.**

W pierwszej połowie gra była wyrównana a tyły łódzkie doskonale rozbijały wszelkie ataki gospodarzy.

Pierwszą bramkę zdobyła Łódź przez Patkolę. Słowacja wyrównuje strzałem **Sersa.**

Po przerwie gospodarze zdobywają przewagę i naciskają na bramkę Łodzian, w której Komar dokonuje cudów zręczności. Niestety, musiał on skapitulować przed strzałem Malatyńskiego, który ustalił wynik dnia.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia Mistera.

Zawodom przyglądało się około 3000 widzów.

Budowlani—WKS Promień Żary 11:5

Żary. Towarzyski mecz bokserski rozegrany w Żarach pomiędzy tamt. Promieniem a wrocławską drużyną Budowlanych zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 11:5. Wyniki walk:
waga musza Jurdeczko II (B) wygrywa na punkty z Czarneckim
waga kogucia I Czwacki (B) wygrywa przez tko. z Selerkiewiczem
waga kogucia II Pogorlecki (B) zremisował z Barańskim
waga piórkowa Skoczylas (B) przegrał na punkty z Michalskim
waga lekka Jurdeczko I (B) wygrał poddał się Adamskiemu
waga półśrednia Jaworski (B) wygrał na punkty z Bukałą
waga średnia Czepkowski (B) wygrał na punkty z Satajczukiem
waga półciężka Kzeterlak (B) wygrał k. o. z Gałązką

Cztery rekordy które nie cieszą
Bilans pływactwa za sezon letni 1948 r.

KATOWICE. W nadchodzącym sezonie letnim zostaną ustanowione conajmniej CZTERY REKORDY Polski — pisaliśmy w maju w omówieniu osiągnięć naszych pływaków w ubiegłym sezonie zimowym. Słowa te wypowiedzieliśmy nie dlatego, aby stawiać pewne horoskopy na przyszłość, lecz żeby podkreślić stałe postępy naszych pływaków i wykazać, że poprawa ich jest systematyczna, że jest ona wynikiem planowej pracy rozłożonej na szereg miesięcy, a nawet lat.

Zasadniczo słowa nasze nie trafiły w próżnię. Przepowiednia nasza dotycząca pobicia czterech rekordów Polski, sprawdziła się ale... Otóż właśnie to „ale".

W minionym sezonie letnim zostały ustanowione dokładnie **cztery rekordy Polski**, [illegible] byłoby twierdzenie, że nowe te rekordy są jednym z dowodów postępów naszych pływaków. Gdybyśmy to uczynili, bylibyśmy pozbawieni samokrytycyzmu, gdyż mimo pozornych postępów stwierdzić musimy, że sezon letni nie został w pełni wykorzystany.

Rok 1948 miał być dla naszych pływaków rokiem przełomowym, w którym zawodnicy nasi mieli się gwałtownym skokiem wprzód, zbliżyć do poziomu pływactwa europejskiego. Niestety tego bilans pracy i osiągnięć naszych pływaków nie wykazuje. Przeciwnie! Stoimy w miejscu. Mimo czterech nowych rekordów Polski i całego szeregu najlepszych rezultatów powojennych.

Różnica, która nas dzieliła, dzieli nas nadal, tak od Węgrów, Jugosłowian i pływaków radzieckich, jak i zawodników krajów zachodnich Anglii, Holandii, Danii i Szwecji.

Wszystkim przeciwnikom naszej tezy, którzy się zachłystują czterema nowymi rekordami Polski, wskazując na nie, jako na dowód postępu pracy pływaków, postaramy się odpowiedzieć w dzisiejszym omówieniu osiągnięć naszego pływactwa w sezonie letnim 1948 r.

Zastanówmy się wpierw nad pozornie najsilniejszymi argumentem, nad rekordami i zanalizujmy, jak wygląda naprawdę sprawa pobicia rekordów Polski.

Liczyliśmy, że rekordy zostaną poprawione w stylu klasycznym, dowolnym i na wznak kobiet, w sztafecie męskiej 4 x 200 m stylem dow. ewentualnie jeszcze 4 x 100 m stylem klasycznym oraz na dystansie 100 m stylem klasycznym mężczyzn.

W rezultacie nowy rekord Polski ustanowiła Bemówna w crawlu, poprawiając wynik Kratochwilówny o jedną sekundę na 400 m, a własny rekord życiowy o przeszło 10 sekund. To był pewnego rodzaju sukces! Nie dlatego, że rekord został pobity, ale dlatego, że zawodniczka poprawiła się o przeszło 10 sekund.

Drugi i trzeci rekord pobiła Kaletowa i Janasówna na 200 m stylem klasycznym. **Czy to też był sukces? Był ale już mniejszy, gdyż ta poprawa na 200 m wynosiła tylko 1 sek., a to mało, jeżeli się zważy, że zawodniczki te już w roku ubiegłym pływały w tych granicach i w zimie nie poczyniły żadnych postępów.** Po roku pracy [illegible] nie od Janasówny, większych osiągnięć. Porównanie z konkurentkami zagranicznymi wypadło w roku ubiegłym korzystniej niż w minionym sezonie letnim. W skali ogólnoeuropejskiej były więc lepsze wyniki rok temu niż dzisiaj.

Jeszcze bardziej zawiodła »Polonia« Bytom, która mogła pobić rekord 4 x 200 m stylem dowolnym. Bytomiacy startowali w tym sezonie, w tej konkurencji, tylko dwa razy i nie spełnili pokładanych w nich nadziei jak i zadania — gdyż pobicia rekordu oczekiwali od nich wszyscy pływacy Polski.

Dobrym rezultatem jest wynik sztafety zawodniczek »Piasta« — 3 x 100 m stylem zmiennym, lecz i tu niestety dodać musimy, że był to jeden z najsłabszych rekordów naszego kraju, którego poprawienie powinno być dla wszystkich już rok temu faktem oczywistym. To samo odnosi się do sztafety 4 x 100 m w stylu klasycznym — konkurencji prawie że nigdzie nie pływanej.

Bilans rekordów jest więc niekorzystny. Wyniki sezonu zimowego wskazywały na to, że zostaną poprawione rekordy Polski w stylu klasycznym mężczyzn conajmniej przez czterech zawodników, a w konkurencjach żeńskich wszelkie dane do pobicia rekordu w stylu na wznak miała **Szymikówna**. W stylu klasycznym spodziewaliśmy się wyników zbliżonych do czasów uzyskiwanych przez mężczyzn. Dlaczego zawiodła **Janasówna, Szymikówna, Żurkówna i Blehmówna** — postaramy się odpowiedzieć przy omawianiu wyników naszej młodzieży.

Dlaczego poświęcamy młodzieży największy rozdział? Czy dlatego, że młodzież jest naszą przyszłością? Nie, nie tylko dlatego.

Z olbrzymiej ilości startujących i odnoszących w roku 1948 sukcesy zawodników pozostało jeszcze kilku — właściwie pozostał tylko Ramola i **Marchlewski** jako najstarsi zawodnicy, reszta się wycofała. Nie ma Jareckiego, Brzozowskiego, Ratajczyka, Domagały, a nawet Zymer potraktował mistrzostwa we Wrocławiu jako swój ostatni śpiew łabędzi. Poza tymi najstarszymi utrzymali się jeszcze zawodnicy z rocznika 1925 i 26 jak Dzień, Czuperski, Taedling, ale i ci są poważnie zagrożeni przez juniorów, którzy dopiero dwa lata temu, stawiali pierwsze kroki w klubach pływackich.

Czołówka naszych zawodników została poważnie odmłodzona i to powinno nas napawać otuchą na przyszłość. Powinno, ale nie napawa, bo... jesteśmy świadkami marnowania się najbardziej uzdolnionych juniorów. I tu przechodzimy do najbardziej dla nas bolesnych faktów.

W roku ubiegłym startował w Katowicach junior węgierski NYCKI. Przepłynął wtedy 200 m w czasie 2,25 min. Po zawodach z Węgrami wysunęliśmy dość śmiałe twierdzenie, że Nycki, mimo zwycięstwa nad Ramolą, wcale nie jest zdolniejszy od Manowskiego, Ciężkiego, Kałuży, Korneckiego czy też innych z naszych najlepszych juniorów. Nie spotkaliśmy się żadnym sprzeciwem i nawet Węgrzy, zazwyczaj b. szowinistyczni, gdy chodzi o własnych zawodników, przytaknęli nam bez wahania.

Tymczasem w rok później nasi juniorzy pływają jak pływali, wzgl. poprawiali się o kilka sek., a Nycki... startuje na Olimpiadzie, osiąga na 200 m wynik, który przed laty nawet dla Weissmuellera był triumfem, wynik o 14 sek. lepszy od czasu, który uzyskał w Katowicach. A chyba każdy przyzna, że łatwiej się poprawić o 20 sek., gdy się pływa 200 m w czasie 2:44,0 min., niż chociażby o 7 sek., gdy się osiąga 2:25,0 min.

Czyżby nasi juniorzy byli antytalentami sportu pływackiego?

Nie! Nasze obliczenia się zgadzają, nie zgadzają się tylko obliczenia działaczy naszego pływactwa, których zupełnie spokojnie obwinić możemy o brak wyraźnych postępów naszej młodzieży. Nie można winić piętnastoletnich chłopców Ciężkiego, Korneckiego, Kałuży, że nie poprawiają wyników.

Weźmy przykład z Ciężkiego. Jest to jeden z najzdolniejszych sportowców, jakich mieliśmy w Polsce na przestrzeni 30 lat. Jeszcze dzisiaj słyszę słowa jednego z największych speców pływactwa europejskiego: »Podejmuję się w ciągu 7-miu miesięcy doprowadzić Procla do granicy 58 sek., a Ciężkiego do jednej minuty«. Obaj młodzi zawodnicy nie mają trenera. Bez opieki trenera Procel w czerwcu pływał 1:04,0 min., a Ciężki osiągnął na wiosnę 1:0,0 min. Lepszego rezultatu przy takiej opiece i bez trenera nie osiągnęło nawet wielu mistrzów świata.

A czym tłumaczyć fakt, że Ciężki w sezonie letnim nie mógł popłynąć lepiej niż 1:11,0 min. Dlaczego Rybkowski pływał w roku ubiegłym lepiej niż dzisiaj? Przyczyna jest prosta.

W roku ubiegłym założył GUKF przy pomocy PZP obóz szkoleniowy dla pływaków w Sierakowie. Obóz nie był bez braków. Wyżywienie nie było luksusowe, basen nieco uszkodzony. Obóz miał jednak swoje plusy, dysponował dobrym trenerem, dobrymi instruktorami a co najważniejsze, był obozem dla mas. Przez obóz w Sierakowie przewinęło się 50 najlepszych pływaków i pływaczek z całej Polski, t. zw. grupa reprezentacyjna, 200 najbardziej utalentowanych juniorów oraz przeszło 200 zawodników z różnych organizacyj młodzieżowych, którzy **byli później niejako pionierami sportu pływackiego na swoich terenach. Poza tym obozem odbywał się identyczny obóz żeński w Poznaniu.**

Na tych obozach błysnął talent Janasówny, **Bemówny**, Blehmówny, Ciężkiego, Korneckiego, Kałuży, Manowskiego, Bonieckiego, Jerry i wielu innych, których imiennie trudno wyliczyć. W sumie przeszło 600 zawodników i zawodniczek otrzymało solidną zaprawę i solidne podstawy potrzebne każdemu sportowcowi.

A jakie owoce dała w roku bieżącym praca w obozach pływackich? Prawie żadne! Polski Związek Pływacki nie kontynuując swojego i zakreślonego przez naszych trenerów planu, nie tylko zahamował pracę tak ładnie w Sierakowie i Poznaniu zapoczątkowaną, ale dorobek dwuletni, poprostu zniszczył.

W miejsce realizowania podstawowych zasad szkolenia w każdej gałęzi sportu, szkolenia mas, a z nich wyławianie talentów, przerzucono się na politykę hodowania kilku wybrańców, kosztem kilkudziesięciu uzdolnionych zawodników. **W roku bieżącym zorganizowano także obóz pływacki, ale nie dla 500, ani 200, ani 100, lecz dla 36 zawodników i zawodniczek. Obóz był trzytygodniowy. Warunki świetne, lepsze niż w Sierakowie. Był nawet zagraniczny trener. Ale chyba nie znajdziemy żadnego fachowca, któryby twierdził, że obóz dla 36 zawodników może dać pływactwu polskiemu więcej, niż planowe szkolenie kilkuset młodzieży.**

Obóz dla garstki wybrańców, niekoniecznie najlepszych, był ciosem nie tylko dla tych wszystkich uzdolnionych juniorów, którzy w obozie nie brali udziału, jak Ciężki, Kornecki, Manowski, Rybkowski, Andrzejewski, Janasówna, Blehmówna, Dobrowolska, ale także dla klubów tych zawodników, gdyż kluby te przeważnie nie posiadają trenera i zawodnicy ci są podporą sekcji. Poziom ich zawodników odbija się na poziomie klubu.

To była zasadnicza różnica pomiędzy pracą w roku ubiegłym a w sezonie 1948 r. Drugim mankamentem pracy naszych działaczy był brak umiejętności w organizowaniu imprez sportowych.

Z powodu niepogody i braku umiejętności organizatorskich nie udały się prawie wszystkie mistrzostwa okręgowe, a co najważniejsze również Mistrzostwa Polski. Kluby wyraźnie ospale nie starały się we własnym zakresie wymyślić coś ciekawego i atrakcyjnego, ba, nawet wiele czołowych klubów nie zdobyło się na zorganizowanie zawodów. Z drugiej strony PZP zapowiedział bogaty program międzynarodowych imprez, którego niestety nie potrafił, lub nie chciał zrealizować.

Bez echa minął termin międzypaństwowego rewanżu z C. S. R. bez echa cały szereg zapowiedzianych imprez ogólnokrajowych. Dlaczego wszystkie te zawody nie doszły do skutku i sprawiły tylko wielki zawód naszym zawodnikom, pozostanie chyba tajemnicą działaczy naszego pływactwa, chyba... że ci udzielą odpowiedzi na ten artykuł.

Dzisiaj jesteśmy świadkami stabilizacji wyników czołowych zawodników. Czołówka jest coraz liczniejsza i coraz bardziej wyrównana. Lecz jest pewna granica, której oni przekroczyć nie potrafią. Rzecz oczywista, doszli oni bowiem do tej granicy możliwości, do której dochodzi zawodnik bez niczyjej pomocy. I dlatego na czoło wysuwają się obecnie zawodnicy klubów, które posiadają swego stałego trenera. Triumfuje Zimny, Jabłoński, Cichoński, Gremlowski, a stałych porażek doznaje Ciężki, Rybkowski i Kałuża, bo ci są [illegible] zapomnianymi, bo członkowie PZP zapomnieli się nimi zaopiekować. Sieroty w pływactwie polskim.

* * *

Sezon letni minął. Postawilibyśmy nad nim kropkę. Kropka jednak nie jest znakiem plusu, a nad sezonem letnim pływactwa polskiego w roku 1948, postawić możemy tylko znak minusowy.

JAN NOGAJ



Kamera nie kłamie. Bramka czy nie? Z meczu Polska Rumunia

JAK ZGUBIĆ BŁOTNIKI, NIE TRACĄC CZERWONEJ LAMPKI

ANGIELSKA ZAGADKA Z SAN REMO

„FAIR PLAY" ANGLIKÓW I CZECHOSŁOWACKA ODPOWIEDŹ

(Własna korespondencja „SPORTU" z XXIII Sześciodniówki Motocyklowej w San Remo)

Sport motorowy nie jest tylko sportem w znaczeniu wychowania fizycznego, tak jak np. lekkoatletyka czy piłka nożna. [illegible] on wielkie znaczenie dla gospodarki poszczególnych państw. I tak np. ciężkie rajdy mają wielki wpływ na ulepszenie konstrukcji seryjnych samochodów, czy motocykli, a także i na poprawienie jakości wyrobów. Czytelnicy nasi pamiętają, jak w roku ub. podczas naszego Raidu Tatrzańskiego, a następnie podczas Sześciodniówki w Zlinie często przytrafiały się defekty szprych, a co gorsza przednich widelców w motocyklach „Jawa". W tym roku problem ten już nie istnieje, a to właśnie dzięki doświadczeniom, jakie uzyskała wytwórnia „Jawa" podczas wspomnianych zawodów sportowych, które stanowiły niezwykle ciężką próbę nie tylko ludzi, lecz również i maszyn.

Wyniki zawodów motorowych mają wielki wpływ na sprzedaż rozmaitych marek. Nic więc dziwnego, że tak wielkie znaczenie przypisują do nich nie tylko wytwórnie, ale całe przemysły motoryzacyjne poszczególnych państw, walczące o rynki zbytu. **I to jest smutna strona zagadnienia, bowiem zasady walki przemysłów, szczególnie kapitalistycznych, odbiegają od prawideł rywalizacji sportowej.** Na tym tle dochodzi do wielu konfliktów.

Zamieszczony poniżej reportaż z tegorocznej Sześciodniówki Motocyklowej w San Remo pióra jednego z wybitnych zagranicznych ekspertów sportu motocyklowego, zapozna naszych Czytelników z ciekawymi szczegółami rozgrywki pomiędzy angielskim a czechosłowackim przemysłem motocyklowym.

Pamiętamy wszyscy zeszłoroczne entuzjastyczne opisy Sześciodniówki w Zlinie, jakie zamieściła prasa całego świata. Odbyła się ona w 100 proc. sportowej atmosferze. Zakończyła się wspaniałym sukcesem Czechosłowacji, która zdobyła wszystkie nagrody zespołowe i ... to było jej nieszczęściem. **Rosnące z każdym dniem cyfry eksportowanych „JAW", „OGARÓW" i „CZ" zaniepokoiły poważnie brytyjskich fabrykantów motocyklowych. Jak na to zareagowali dowiemy się z reportażu!**

(Przyp. Red.)

Główna ulica San Remo nosi nazwę włoskiego bojownika socjalizmu Matteottiego. W lewo od niej jest morze, na prawo wznoszą się wzgórza. Na nich rozlokowały się rzędy wspaniałych pensjonatów i pełnych przepychu hoteli. Przez samo miasto wiodą kręte uliczki, szerokie ledwie na dwa metry, wspinają się po stromych kamiennych schodkach, pomiędzy domami, z których bije zatęchłe powietrze. Te domy stanowią rażący kontrast ze wspaniałymi hotelami, z pięknym gmachem kasyna.

„XXIII SEI GIORNI MOTOCICLISTICA INTERNAZIONALE" wołają litery barwnych plakatów. „XXIII Sześciodniówka Motocyklowa" jest dziś wydarzeniem skupiającym na sobie uwagę tubylców i gości. San Remo przeżywa inwazję motocyklistów z całej Europy.

Są tu Belgowie, Holendrzy, Anglicy, są Czechosłowacy, Austriacy, Szwajcarzy, Irlandczycy, Węgrzy, no i gospodarze. Było nawet dwóch Francuzów, jednak powrócili do Francji obrażeni tym, że kazano im zapłacić obowiązujące wpisowe, oraz karę za opóźnione zgłoszenie maszyn.

DLACZEGO W SAN REMO

To pytanie zadajemy sobie my wszyscy, którzy za najwyższą zasadę sportu uważamy prawidła „fair play".

„FAIR PLAY" — te dwa słowa angielskie oznaczają dosłownie „czystą grę". [illegible] kiem SPORTU przez duże „S", tego sportu, który pragnęlibyśmy widzieć wszędzie. Angielscy sportowcy dumni są z tych słów i dumni są z tego również, że zasady „fair play" wpajane są angielskiej młodzieży od dzieciństwa.

Stykałem się wiele z angielskimi sportowcami i istotnie, nie jeden raz przekonałem się, że potrafią oni do [illegible] tylko sportowcy...

Przekonała nas o tym właśnie historia XXIII Sześciodniówki. Obchodzi ona w tym roku swe ćwierćwiecze i dotychczas chociaż ulegały zmianie jej postanowienia szczegółowe co do trasy, szybkości przeciętnych, terminów zgłoszeń itp., jednak [illegible] jej regulamin nie zmienił się, w szczególności **nie zmieniło się postanowienie, że państwo zdobywające główną nagrodę „International Trophy" miało pierwszeństwo do organizowania następnej Sześciodniówki.**

[illegible] słowacja o to cenne trofeum. Rok ubiegły przyniósł jej wreszcie wyczekiwany oddawna sukces. Był to zresztą sukces nie tylko sportowy. **Najwybitniejsi znawcy sportu motocyklowego w Anglii, Belgii, Holandii, Polski, Włoch i Węgier jednogłośnie wyrazili wówczas zdanie, że nie ma kraju w Europie, który mógłby się zdobyć na równie sprawną i wspaniałą organizację tej największej w sporcie motocyklowym imprezy.**

A oto jak został nagrodzony sportowy i organizacyjny wysiłek Czechosłowacji w chwili, gdy przygotowania do [illegible] były **już daleko posunięte, w kwietniu tego roku Kongres FICM w Brukseli powziął nie mającą precedensu uchwałę: Sześciodniówka przeniesiona zostanie do San Remo!**

Zabrakło w Brukseli przedstawicieli AKRCS, którzy nie otrzymali na czas wiz belgijskich. Zabrakło przed stawicieli bratniego PZM. **Jednym głosem większości, głosami Anglii i Irlandii (reprezentowanych przez przedstawicieli przemysłu motocyklowego angielskiego), Austrii, Włoch i... Hiszpanii (!!!) przeciw głosom wypróbowanych przyjaciół Czechosłowacji — Belgów, Holendrów, Francuzów i Szwajcarów zapadła ta historyczna decyzja.**

Dostojni panowie z FICM obawiali się (mimo, iż nie bali się tego Belgowie, Holendrzy, czy Francuzi), że zmiany polityczne w Czechosłowacji uniemożliwiają start w Zlinie zawodnikom państw zachodnich! Międzynarodowy Maraton Motocyklowy (M. M. M.) zorganizowany w odpowiedzi wspólnie przez AKRCS i PZM najlepiej dowiódł chyba nonsensowności podobnych twierdzeń.

Niestety, nie pomogły protesty Czechosłowacji. Nie pomogły rozumowe argumenty. **W FICM, którego siedziba mieści się w Londynie zapomniano o zasadzie „Fair play". Zapomniano o niej, bo w grę wchodził już nie sport a... eksportowe interesy przemysłu motocyklowego Anglii!**

Publiczną tajemnicą jest, że najwyższa magistratura sportu motocyklowego FICM jest pod wybitnym wpływem Brytyjskiego Związku Fabrykantów Motocyklowych. Dlatego też na decyzje tej szanownej instytucji wpływają poważnie brytyjscy przemysłowcy motocyklowi.

„SIELANKA"

Mimo tej krzywdzącej decyzji wiosennego Kongresu FICM Czechosłowacja oceniając znaczenie Sześciodniówki wysłała do San Remo bardzo liczną ekipę. Zgłoszono narodowy [illegible] „International Trophy" walczyło 7 państw. 16 „CZ" i [illegible] do konkursu o „Srebrną Wazę" po dwa zespoły fabryczne „Jawa" i „CZ", oraz kilku jeźdźców indywidualnych. Z tych samych zawodników skompletowano 6 zespołów klubowych. Ogółem wysłano do San Remo 6 maszyn „CZ" i 13 „Jawa". Do tego doliczyć [illegible] gatów AKRCS, Ceskiej Zbrojovki, Ja[illegible]

Konkurencja była bardzo silna: 151 zawodników w tym 31 Anglików, 40 Włochów, 10 Węgrów, 14 Holendrów, 12 Belgów, 7 Szwajcarów, 8 Austriaków i 4 Irlandczyków! O „International Trophy" walczyło 7 państw, 15 zespołów ubiegało się o „Srebrną Wazę". Zgłoszono 22 zespoły fabryczne i 26 zespołów klubowych.

Niestety, przebieg Sześciodniówki w San Remo przyniósł wiele nowych zastrzeżeń. Międzynarodowe Jury, w którym prym trzymali Anglicy dość łatwo przechodziło do porządku dziennego nad tymi wszystkimi sprawami, które mogłyby osłabić w jakikolwiek sposób szanse zespołów brytyjskich.

Kto wie, czy w innym wypadku narodowy zespół angielski pozostałby zdobywcą „International Trophy"! Oto na mecie drugiego etapu przybył [illegible] Brittain bez tylnego błotnika! To samo nie było żadnym przestępstwem, jednak razem z błotnikiem Anglik [illegible] oznaczona była specjalna farba i numerem zawodnika, a której utracenie, lub zamienienie oznaczało wyłączenie z konkursu. Tymczasem na starcie trzeciego etapu **Brittain** zjawił się z nowym lśniącym błotnikiem i... z lampką [illegible] dzie farba, lecz nosząca inny numer startowy! Sprawę tą poruszył na posiedzeniu Jury delegat CSR p. Renovsky, jednak... organizatorzy oświadczyli, że wszystko jest w porządku, ponieważ... **jeden z komisarzy technicznych wymalował omyłkowo zły numer przy przyjmowaniu maszyn w pierwszym dniu!!!**

Doprawdy ciekawe, jak to można zrobić, by zagubiwszy błotnik nie [illegible] do niego czerwonej lampki?...

Drugiego też dnia na konferencji prasowej podano, **że zespół narodowy angielski otrzymał 3 pkt. karne.** Niestety, niedługo trwała radość Czechosłowaków, którzy tym samym znaleźliby się I m., bo na posiedzeniu Jury poprawiono **omyłkę jednego z chronometrażystów, który miał** odczytać na wykazie kontrolnym Anglika „7" zamiast „1" i na tej podstawie błędnie obliczyć punkty.

Następnego dnia nowy kłopot z Anglikami: Rogers i Lennon zgubili w [illegible] teamu w ogłoszonych wynikach nie umieszczono w ogóle Anglii. Dopiero [illegible] tów z punktów kontrolnych ogłoszono, że Rogers jedzie bez punktów karnych i skończyło się na karze 16.000 lirów (Tyle właśnie kosztują we Włoszech cztery wełniane swetry!...)

Różnie można komentować te i podobne orzeczenia Jury. Faktem jest [illegible] równocześnie zdyskwalifikowano po zakończeniu raidu włoskiego zawodnika Venturę — jednego z 2 Włochów, którzy ukończyli Sześciodniówkę bez punktów karnych i w dodatku członka narodowego zespołu — który wymienił złamany przedni widelec w swoim „Sertum" 250 ccm i oznaczył go sam kontrolną farbą...

ANGLICY ZWYCIĘŻAJĄ — CZESI TRIUMFUJĄ

Jak to jest możliwe! Zapytacie. Przecież jak wiadomo z pierwszych komunikatów zarówno „International Trophy", jak i „Srebrna Waza" pojadą na ten rok do Anglii. Przecież Czechosłowacja zajęła dopiero 3 m. w „International Trophy".

„TAJNA" FARBA — ZWYKŁĄ LIPĄ

[illegible] to wspomnieć, że ku wielkiemu [illegible] wszystkich [illegible] cowego przeglądu maszyn „tajna" farba, którą znaczono ważniejsze części motocykli nie chciała reagować na żadne odczynniki chemiczne i okazała się **zwykłym lakierem...**

Nie było to jedyne niedociągnięcie organizatorów. **Na punktach kontrol**[illegible] **przepisanym czasem,** co było w jaskrawej sprzeczności z postanowieniami regulaminu. **Trasa oznaczona była** [illegible] wiedzi organizatorów, że za każdym skrzyżowaniem na dobrym szlaku znajdować się będą [illegible] sem „SI SI" zaś na [illegible] „NON" [illegible] można by odnaleźć [illegible] powiększaniem.

„Rekord" punktualności ustanowiła służba porządkowa: **już w pierwszym dniu karabinierzy zaspali i zjawili się na starcie z godzinnym opóźnieniem.**

Przyjmowanie maszyn odbywało się bardzo powierzchownie, zapominano o oznaczaniu wszystkich przepisanych regulaminem części motocykli.

Prawdziwym natomiast skandalem było niedopuszczenie do startu włoskich motocykli „Morini" wobec..., nieodbycia przez te maszyny przepisanego regulaminem treningu na trasie. Nie pomogły tłumaczenia, że motocykle „Morini" brały udział w „MMM", który uznany został przez prasę fachową (do „Motor Cycle" włącznie) za najcięższy raid świata. To było zamało dla panów z FMI (Włoska Federacja Motocyklowa — przyp. Red.)! Ale to właśnie — jak się okazało — przyniosło szkodę włoskim [illegible]

W pierwszym dniu zawodów wszystkie [illegible] ciodniówce udekorowane zostały czerwonymi gwoździkami. Żaden z kierowców nie dowiózł tych kwiatów do mety i nic w tym dziwnego: niektórzy przyjeżdżali bez podnóżków błotników i rur wydechowych. Goździki były miłym dowodem pamięci, jednak jeźdźcy woleliby, żeby na punktach kontrolnych znalazł się ktoś, kto podałby im szklankę wody.

TRASY

Startowano bardzo wcześnie, jak na włoskie stosunki, bo już o godzinie 7-ej rano. Nic więc dziwnego, że widzów było na starcie niewielu. Biskup z Ventimiglia, który pożegnać miał jeźdźców pierwszego dnia, zjawił się dopiero przed startem do 4 etapu. Na starcie porządek był dobry. Fotoreporterzy oblegali członków włoskiego zespołu narodowego, niestety już po pierwszym dniu musieli skierować swe zainteresowania na innych zawodników, gdyż trophy-team włoski szybko zakończył swą rolę w Sześciodniówce... Nie dłużej też przy [illegible] dynaczka Sześciodniówki panna Olga Kevelos, Angielka znana w świecie motorowym z walki prowadzonej na łamach „Motor Cycle" o dopuszczenie kobiet do motocyklowych wyścigów międzynarodowych. Urocza panna Olga odpadła niestety już drugiego dnia złamawszy w wypadku palec u ręki. Świadek tego wypadku [illegible] Kevelos do szpitala twierdzi, że wi[illegible] cyklu dziennikarz angielski, jednak organizatorzy podali oficjalnie, że wypadek miał miejsce przy wymijaniu samochodu.

[illegible] się. Pierwszego dnia odpadł złamawszy widelec przy upadku w przesmyku Casotte **Benzoni** z włoskiego zespołu narodowego. Los jego podzielił w tym samym miejscu **Baldi** z włoskiego zespołu „Srebrnej Wazy". Drugiego dnia odpadli na skutek wypadków Anglik **Eighteen**, Włoch **Rotri**, na dalszych zaś etapach Anglik **Hall** — wojskowy z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Czechosłowak **Otevrel**, który zderzył się z [illegible] która odpadła!). Anglik **Barrington**, i kolega jego **Cunnigham**.

Duże szczęście miał **Nemec** (CSR): na ostatnim etapie miał wypadek przy zjeździe z góry na skutek zablokowania maszyny i... **zatrzymał się o pół m. od 200 metrowej przepaści!** Również i **Bednar** (CSR) wyszedł bez szwanku, mimo że przejechał psa...

Pech prześladował sławnego włoskiego zawodnika **Bandirolę**: na ostatnim etapie miał [illegible] od rząd i... dostał jedyne swe 3 pkt. karne. Szczęście uśmiechnęło się natomiast do Anglika **Stokera**: od końca V etapu jechał z pękniętym przednim widelcem. Powiązał go drutem i kluczami i... jego „Royal" wytrzymał tę doraźną naprawę dowożąc swego kierowcę do mety bez [illegible]

Bohaterem końcowej próby szybkości tzw. godzinówki stał się znany zawodnik czeski Stanisław. [illegible] **miał defekt gumy,** [illegible] ciągu 5 min. i szaleńczą jazdą zdołał opóźnienie odrobić!

Końcowa ta próba dała znów przykłady złej organizacji. Jeźdźcy nie mieli przednich numerów, na skutek czego chronometraż pracował niezbyt sprawnie.

„Srebrnej Wazie"?

[illegible]

Istotnie — występ zespołu narodowego Czechosłowacji zakończył się klęską. Mimo, iż przez dni walczyli oni z Anglikami jak równi z równymi, co tym bardziej godne jest podkreślenia, że regulamin faworyzował maszyny cięższe i silniejsze, na jakich właśnie jechali Anglicy, mimo, że cała sympatia Włochów (niestety za wyjątkiem organizatorów z FMI) była po stronie drużyny czechosłowackiej, czwartego dnia zaczęły się niepowodzenia.

Zawiodły skrzynki biegów w 125-ch [illegible] te piękne maszyny, które tak wspaniale wypadły w zeszłorocznej Sześciodniówce, oraz w „MMM", zaczęły odpadać jedna po drugiej, tak, że z ośmiu zaledwie dwie przybyły do mety. Zaryzykowano zaopatrzenie „CZ-ek" w nowe 4-biegowe skrzynki niedostatecznie wypróbowane i... ryzyko nie opłaciło się.

[illegible]

Angielskie zespoły miały [illegible] tę właśnie dozę szczęścia, która poza przygotowaniem maszyn, poza umiejętnościami jeźdźców konieczna jest dla odniesienia sukcesu. Nie należy jednak przypuszczać, że wszystkie motocykle angielskie doszły do mety tak wspaniale, jak 3 maszyn zespołu narodowego i trzy zwycięskie z konkursu o „Srebrną Wazę".

Oto jak wyglądają wyniki całości Sześciodniówki:

Na 151 zawodników skończyło Sześciodniówkę 68, w tym 25 ze złotymi medalami. Na 31 Anglików sklasyfikowano 14, z tego 11 ze złotymi medalami (35,5 proc.). Na 21 Czechosłowaków skończyło Sześciodniówkę 14, w tym 9 ze złotymi medalami (t. j. 42,8 proc.). **Czesi byli tu bezkonkurencyjni.**

Motocykli produkcji czeskiej startowało 34, z czego na mecie znalazło się 24, w tym 11 ze złotymi medalami. 70,7 proc. maszyn czeskich dojechało do mety. Na 46 maszyn angielskich dojechało do końca 21, czyli 45,6 proc., tak że lepszy wynik uzyskały nawet motocykle holenderskie, austriackie i... niemieckie.

Rekord ustanowiła „JAWA". Na „Jawach" startowali obok Czechów Holendrzy, Szwajcarzy, oraz Węgrzy. Razem wystartowało ich 28 i... 28 dojechały do mety, przywożąc 11 złotych i srebrne, i 3 brązowych meda[illegible] „JAO" [illegible] kowanych! Jest to wynik nie spotykany w historii Sześciodniówek [illegible] (różnica wzniesień do 1400 m) [illegible] „JAWA" [illegible] przychodząc bez punktów karnych [illegible] sławy. Najsłynniejsze marki [illegible] „AJS", „Royal Enfield", „Triumph", „Ariel", „Matchless", [illegible] pięknym czeskim Jawom.

KOŃCOWY AKORD

Rozdanie nagród w [illegible] skim w San Remo odbyło się pod [illegible] cych po włosku francusku i angielsku pochwały na cześć Anglików i doskonałości ich wyrobów nie znalazł się nikt, kto wspomniałby o wspaniałych wprost wynikach Czechosłowaków i tak bezkonkurencyjnych maszynach jakimi okazały się „JAWY"... Zapomniano wręczyć za[illegible]

Czesi przyjęli na wiosnę rękawicę rzuconą przez brytyjski przemysł motocyklowy. Pierwszą ich odpowiedzią był Międzynarodowy Maraton Motocyklowy, drugą — wyniki w San Remo.

Być może zrozumieją panowie z [illegible] lisowe knowania. Czechosłowacy pokazują całemu światu, że nawet tam gdzie wchodzą w grę interesy przemysłu i gospodarki państwowej można zwyciężać nie odstępując od sportowych zasad „fair play".

Przyszłoroczna Sześciodniówka odbędzie się w Anglii. Jesteśmy pewni, że tam właśnie pozyskają sobie Czechosłowacy bezsporne prawo organizowania u siebie jubileuszowej XXV Sześciodniówki Motocyklowej. ATZ

SIATKARZE I KOSZYKARZE ZSRR BEZKONKURENCYJNI

W TURNIEJU WARSZAWSKIM

Warszawa. Na korcie centralnym WKS „Legia" w Warszawie odbył się we wtorek inauguracyjny występ sportowców radzieckich, przybyłych na tournee do Polski. Zawodnicy radzieccy rozegrali trzy spotkania: **w siatkówce męskiej oraz w koszykówce męskiej i żeńskiej, mając za przeciwników zespoły węgierski i czechosłowacki, które brały udział w ub. tygodniu w międzynarodowym turnieju piłki ręcznej z okazji jubileuszu AZS-u.**

Zawodnicy radzieccy rozstrzygnęli wszystkie spotkania zdecydowanie na swoją korzyść, demonstrując wobec licznie zebranej publiczności, grę na b. wysokim poziomie.

W siatkówce męskiej mistrz Związku Radzieckiego — drużyna „Dynamo" z Moskwy pokonała zdecydowanie węgierski zespół „Csepel" w stosunku 3:0 (15:0, 15:8, 15:1). Drużyna Dynamo zademonstrowała doskonałe wyszkolenie techniczne, imponujące serwy i pewne, zaskakujące ścięcia. Węgrzy nie byli zbyt silnym przeciwnikiem dla drużyny radzieckiej, która, jak świadczy stosunek setów, wygrała łatwo. W zwycięskim zespole wyróżnili się Jakuszew, Szagin i Rewa.

Jako drugie spotkanie rozegrano mecz w piłce koszykowej drużyn żeńskich między wicemistrzem Związku Radzieckiego MAI (Moskiewski Instytut Lotniczy) i Akademią WF (Budapeszt). Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny radzieckiej w stosunku 42:21 (23:7).

Zawodniczki radzieckie miały przez cały czas meczu wyraźną przewagę, górując szybkością, kondycją i wzrostem. Doskonałe zgranie i krycie oraz szybka orientacja pod koszem cechowały zespół radziecki. Wyróżniły się Mojsiejewa oraz doskonale strzelająca Maksimowa. W drużynie węgierskiej najlepsze były Rohonczy i Vezony.

Punkty dla MAI zdobyły: Maksimowa — 14, Aleksiejewa, Mojsiejowa i Jefimowa — po 6, Kozłowa i Żarkowskaja — po 4, oraz Szengiel — 2. Dla pokonanych Vezony — 13, Rohonczy — 4, Nemeth 3 i Kiss 2.

Sędziowali: Jezabek (Węgry) i Szeremeta (Polska).

W trzecim spotkaniu — w koszykówce męskiej — reprezentacja Związku Radzieckiego pokonała po żywej i emocjonującej grze „Spartę" (Praga) w stosunku 42:24 (18:14).

W pierwszym połowie meczu gra była na ogół wyrównana, i obie drużyny obejmowały na zmianę prowadzenie.

Stopniowo do głosu dochodzą zawodnicy radzieccy i uzyskują przewagę, której nie oddają już do końca meczu.

Reprezentanci ZSRR górowali nad przeciwnikiem wzrostem i lepszą kondycją, która pozwoliła im utrzymać do końca bardzo szybkie tempo gry, podczas gdy drużyna czeska opadła po przerwie wyraźnie z sił. Drużynę radziecką oprócz wielkiej szybkości cechowała doskonała gra w defensywie, wzorowe krycie i szybkie, zaskakujące ataki. Zawiodły natomiast strzały. Najlepszymi zawodnikami w drużynie radzieckiej byli wielokrotni reprezentanci ZSRR Uszakow, Koniew i Kołpakow oraz doskonały strzelec Butautas. Najlepszym zawodnikiem ze strony czeskiej byli Benaček i Kinsky.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: reprezentacja ZSRR — Kołpakow, Tarasow, Uszakow, Koniew, Aleksiejew, Butautas, Korkija, Mojsiejew, Petkiewiczius, Kulam.

„Sparta" — Benaček, Chytil, Vancura, Matousek, Ezr, Kinsky, Skoch, [illegible]

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Butautas — 16, Korkija — 10, Koniew — 8, Tarasow — 4, Uszakow i Aleksiejew — po 2. Dla pokonanych: Benaček — 13, Kinsky — 7, Matousek — 2, [illegible] — po 1.

Sędziowali Szabo (Węgry) i Twardo (Polska).

Lekkoatleci Poznania

odzyskują swą przedwojenną pozycję

POZNAŃ. Lekkoatleci poznańscy w ubiegłą niedzielę zamknęli swój sezon i niebawem przeniosą się do sal i hal gimnastycznych.

Przyznać trzeba, że w bieżącym sezonie, w skali ogólnopolskiej poznańska lekkoatletyka zrobiła wcale godne uwagi postępy. Największym plusem jest niewątpliwie stale postępujące umasowienie tego, obok gimnastyki, podstawowego sportu. I podobnie jak w boksie, tak samo i w lekkiej atletyce wyraźny krok naprzód zrobiła **prowincja**, gdzie posiadamy pierwszorzędny materiał ludzki. Oczywiście, celem należytego szkolenia tych licznych kadr, potrzeba nam odpowiedniej ilości trenerów, jak również i starannej opieki lekarskiej.

W ub. niedzielę, jak już donosiliśmy **sport poznański z zadowoleniem zanotował sukces Akademickiego Związku Sportowego — Poznań, który wywalczył sobie zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski.** We Wrocławiu Cieślikówna zdobyła w pięcioboju tytuł mistrzyni Polski. W Poznaniu odbyły się biegi jesienne na przełaj, które przyniosły dobre wyniki.

Ze szczególnym zadowoleniem notujemy jednak zawody lekkoatletyczne zespołów powiatowych które odbyły się na boisku Wojewódzkiego Ośrodka WF, w konkurencjach pań i panów. **W konkurencjach kobiet** startowało 7 zespołów. Zwycięstwo przypadło repr. Gniezna z 54 pkt. przed Chodzieżą 39 pkt., Poznaniem 29 pkt., Wrześnią 18 pkt., Krotoszynem 11 pkt., Gostyninem 9 i Kościanem 1 pkt. W konkurencjach męskich uczestniczyło zespołów 13, a zwycięstwo odniosła drużyna Chodzieży z 56 pkt. przed Gnieznem 36 i Gorzowem 35 pkt.

W ogólnej punktacji (pań i panów) wygrał zespół Chodzieży z 95 pkt. zdobywając puchar przechodni majora Janickiego, dyr. Wojew. UKF. Dalsze miejsca zajęły następujące zespoły: Gniezno 90, Poznań 48, Krotoszyn 42, Gorzów 35, Oborniki 33, Września 24, Gostyń 22, Kępno 21, Ostrów 16, Zielona Góra 15, Kos[illegible]

Należy wyrazić zdziwienie, że tylko tak niewielka ilość repr. powiatów zgłosiła swój akces do tych zawodów. Przypuszczalnie za rok ujrzymy na starcie wszystkich. (p)



Powitanie sportowców radzieckich na lotnisku

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

ZABRZE. W nadchodzącą sobotę na terenie Śląska Opolskiego rozegrane zostaną następujące spotkania o mistrzostwo klasy wydziałowej:

Zabrze: Zjednoczenie — Pogoń Prudnik

Gliwice: Piast — Szombierki Ib Bytom

Opole: Lwowianka — Liniarnia [illegible]

Bytom: Polonia Ib — Pogoń Za[illegible]

W grupie I kl. A walczyć będą w tym dniu:

Bobrek: Sparta — PZS Gliwice

Racibórz: Plania — LKS Lubli[illegible]

Groszowice: Chrobry — Kop. Jadwiga Biskupice

a w grupie II kl. A spotkają się:

Zabrze: Concordia — Ludwik Mikulczyce

Prudnik: Zjednoczenie — Odra [illegible]

Kluczbork: Kresovia — [illegible] Nysa

Gliwice: ZZK — Cukrownia Ra[illegible]

WĘGRY WYGRYWAJĄ Z RUMUNIĄ

Budapeszt. Towarzyskie międzypaństwowe spotkanie tenisowe Węgry — Rumunia zakończyło się zwycięstwem Węgrów 5:3.

Wyniki ostatniego dnia: Asboth (W) — Viziru (R) 6:0, 6:1, Kalona i Stolpa (W) — Caralulis i Schmidt (R) [illegible]

TO I OWO Z WIELKOPOLSKI

* **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie KSO** Lechia wybrało nowe władze w następującym składzie: prezes — Mączkowiak, wiceprezesi — adm. Halina Falkowska, sport. relazny, sekr. — Dudek, skarbnik — Cz. Marosz, Kronikarz — Kalczyński, gosp. — Olejnikowski, radni — adw. Macholc i Budziński. Kierownicy sekcji: motocykl Z. Sroczyński, hokeja na lodzie — Jan Hamerski, hokeja na trawie — Henryk Zielazek, kręglarskiej — Szczeblewski, żeglarskiej — Pawłowicz, lek.-atl. — Wypuszowa, tenisowej — Maria Weligórska.

* **Zawodnik Telesfor Smoczyński** z KS Zryw — Leszno, który do meczu z drużyną HCP — Poznań, do zawodów pięściarskich wystąpił w stanie nietrzeźwym, został przez POZB zawieszony w prawach zawodnika. Jednocześnie POZB zwrócił się do zarządu centralnego, celem ukarania winnego.

* **Lekkoatletyczna** drużyna Brna, która miała w dniu 12 bm rozegrać zawody z „Wartą" w Poznaniu, przyjazd swój odwołała. Może i dobrze się stało, że goście nie przyjechali, gdyż dni są już zbyt zimne. Zawodnicy nie uzyskaliby lepszych wyników. — Deficyt byłby murowany.

POZNAŃSKA KLASA A

Poznań. Tabela mistrzostw w poznańskiej kl. A po niedzielnych rozgrywkach wygląda następująco

GRUPA I			
1) Polonia Leszno	7	11	22:11
2) Admira	8	9	20:18
3) ZZK Raw.	8	9	19:13
4) Polonia Pozn	7	8	12:14
5) Warta I b	6	7	19:17
[illegible]	[illegible]	7	[illegible]
7) Energetyka	8	6	9:8
8) Polonia Chodzież	6	4	13:16
9) Zjednoczeni Pozn.	7	4	13:20
10) ZZK Gorzów	8	3	9:20
GRUPA II			
1) Luboński	8	11	13:4
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
3) Polonia Jar.	7	10	17:12
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	7	[illegible]
7) Zjednoczeni Kęp.	8	7	8:13
8) Szamotulski	7	6	8:8
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Niedzielne spotkania przyniosły następujące wyniki:

HCP — Kania (Gostyń) 5:1, Zjednoczeni — ZZK (Gorzów) 4:1, San — [illegible] — Polonia (Chodzież) 1:2, ZZK Rawicz — Dąb 1:2, Luba — Zjednoczeni (Kępno) 3:0, Polonia — Admira 3:2, ZZK I b — Pro[illegible]

Druga kolejka mistrzostw Dolnego Śląska w boksie

TABELA MISTRZOSTW KL. A WR. OZB

Wrocław. Po ostatnich meczach o drużynowe mistrzostwo kl. A Wr. OZB tabela rozgrywek nie uległa zasadniczej zmianie. Prowadzi nadal IKS bez straty punktu przed Pafawagiem i Zaplonem

TABELA SPOTKAŃ.

1) IKS	6	12	75:21
2) Pafawag	6	10	61:45
3) Zaplon	6	8	66:40
4) Górnik	6	3	36:58
5) [illegible]	7	3	37:57
6) Odra Wrocław	6	0	21:75

Największe szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego ma w dalszym ciągu IKS, chociaż Pafawag jeszcze nie zrezygnował z pierwszego miejsca. W nadchodzącą sobotę i niedzielę zostaną rozegrane 3 dalsze mecze mistrzowskie. W sobotę, o godz. 19-ej Pafawag spotka się w meczu rewanżowym z Burzą we Wrocławiu w hali przy ul. Mieszczańskiej. W niedzielę Zaplon walczy w Jeleniej Górze z [illegible] we Wrocławiu Odra spotka się z Górnikiem.

PO KLĘSCE ZAŁĘSKIEGO AMERYKANIE LICZĄ JUŻ TYLKO NA... AFRYKAŃSKIEGO LWA

Paryż. Narazie Marcel Cerdan nie dostał jeszcze Legii Honorowej. Nie dostał również dolarów, które spoczywają w kieszeni mr. Andy Niederreitera aż do rewanżu, który w najlepszym razie odbędzie się w lecie 1948 roku. Zdaje się, że ta druga sprawa bardziej obchodzi praktycznego Marcela, który zapytany co sądzi o „czerwonej wstążeczce" odpowiedział: „To dobre dla starszych panów. Ja jeszcze na to nie zasłużyłem".

Jedynym realnym trofeum, jakim obdarzono Cerdana dotychczas jest piękna waza sewrska, wręczona mu w imieniu rządu francuskiego przez podsekretarza stanu do spraw sportu po powrocie championa z Nowego Jorku.

CHAMPION SZARYCH LUDZI

Obsypywany jest natomiast Marcel pochwałami i jest ciągle jeszcze obiektem entuzjazmu milionów Francuzów. Nawet mniej mówi się teraz o de Gaulle'u. Punktem kulminacyjnym tego entuzjazmu było przyjęcie, zgotowane mistrzowi w Paryżu. Zawiązał się specjalny komitet, [illegible] plany triumfalnego pochodu z lotniska Orly przez Place d'Italie, Plac Zgody, Opery, Republiki. Bastylii do Ratusza nie wytrzymały naporu tłumów, podobnie, jak i nie wytrzymał ich kordon kilkuset policjantów, przełamany przez rozentuzjazmowanych kibiców na Placu Opery.

Ludzie zresztą cieszyli się szczerze, i prawie każdy z uczestników manifestacji miał powód do osobistej wdzięczności wobec Cerdana. Jak ujawniono obecnie, prości Paryżanie: robotnicy i drobni urzędnicy stawiali 7:3 na Cerdana, podczas, gdy t. zw. high life paryski w [illegible] stawiał na Załęskiego. Kilkadziesiąt milionów franków zmieniło więc właścicieli, co zresztą liczbowo nie [illegible] w porównaniu z [illegible] jakie ponieśli bookmacherzy amerykańscy.

ORYGINALNY TALIZMAN

Tłum więc o mało nie znokautował Cerdana, który uścisnąć musiał ręce conajmniej dziesięciu tysięcy ludzi.

[illegible] w ogólnej radości mieli gentelmani z francuskiej federacji bokserskiej. Pozbawili oni tuż przed meczem w Jersey City Cerdana tytułu mistrza Francji w wadze średniej, ponieważ Marcel nie [illegible] w obronie swego tytułu w przewidzianym przez regulamin czasie. Trudno się dziwić, że Cerdan wolał walczyć na stadionie Roosevelta, niż w Vel d'Hiver. Jednakże wiadomość o utracie tytułu wpłynęła kiepsko na samopoczucie Cerdana, który jest przed walką kłębkiem nerwów.

O nerwowości championa świadczy drobny szczegół: na chwilę przed spotkaniem z Zaleskim prezes federacji bokserskiej Green oświadczył, że Cerdan musi ukazać się na ringu w przepisowych białych spodenkach, a nie w niebieskich. Właśnie te niebieskie były jednak dla Cerdana „talizmanem". Zarządzenie Greena wytrąciło Marcela zupełnie z równowagi. Na szczęście menażer jego Roupp wpadł na genialny pomysł, każąc mu ubrać na niebieskie spodenki białe.

KRAWCZYK NOWA OFIARA

Cerdan ciągle jeszcze boczy się na swą krajową federację. Twierdzi, że woli walczyć w Ameryce, ale przypuszczalnie zgodzi się na rozegranie meczu o mistrzostwo Francji, przy czym jego przeciwnikiem byłby znowu Polak — Krawczyk, jedyny challenger. Wynik nie może być wątpliwy. Cerdan ma naprawdę do Polaków „szczęście". Na tytuł zasłużył jednak uczciwie. Inna rzecz, czy go obroni za pół roku. Wówczas dopiero będzie można wydać ostateczną opinię o zdolnościach bokserskich Cerdana i jego [illegible].

CERDAN O MECZU SWEGO ŻYCIA

Oddajmy zresztą głos samemu Cerdanowi, który tak pisze o meczu:

„Pierwsza runda była dla mnie bardzo ważna. Byłem trochę [illegible] tem wszystkiem, to nie mówiono przed meczem [illegible]. Walczyłem bardzo ostrożnie. Gdy nadarzała się okazja uderzałem prawą ręką, którą mi tak cudownie wyleczył doktór Jurmand. Dublowałem lewą. W drugiej zaatakowałem Zalego na całego [illegible] się wytrzymywać najsilniejsze ciosy. Wracając do rogu po drugiej rundzie powiedziałem do Rouppa: „Zdaje mi się, że mogę wygrać, ale to będzie ciężka sprawa!"

PRZEŁOMOWA CZWARTA RUNDA

Później przyszła ta sławna czwarta runda. Prawa Zalego [illegible] mnie nie [illegible]. W pewnym momencie [illegible] „struś", ale [illegible] równowagę. Wygrałem łatwo następną rundę i [illegible] prawie pewność, że mogę rozstrzygnąć mecz na moją korzyść".

Cerdan przyznaje, że po czwartej rundzie zaczął odczuwać ból w prawej ręce. „Parowałem wobec tego prawą ręką ciosy Zalego, a demolowałem go lewą"

CIOS W OSTATNIEJ SEKUNDZIE

Tak przyszła runda jedenasta. Przez trzy minuty ścigałem Zalego po ringu. Widziałem, że nogi odmawiają mu posłuszeństwa. Zale był ciężki i poruszał się z trudnością. Tańczyłem wokół niego i zadawałem mu ciosy, jakie chciałem. [illegible] jednak, który zadecydował o tytule udało mi się zadać dopiero w ostatniej sekundzie tej rundy".

Cerdan nie zdawał sobie sprawy, że Zale jest wykończony. „Widziałem wprawdzie, że Zale słaniał się i chciałem ponowić natarcie, ale [illegible]. Chciałem zawrócić do mego rogu, gdy nagle zobaczyłem, jak Zale [illegible] się do przodu i pada na ring. Sędzia musiał mu wyliczyć. Siedząc na krześle miałem jedno życzenie: „Byłbym strasznie zadowolony, gdyby mecz już się teraz skończył". Gdy zdałem sobie sprawę z tego co mówi sędzia odczułem tylko i przede wszystkiem wielką ulgę."

SZAMPAN I CUDOWNY DOKTÓR

Ciekawe, że człowiekiem, którego Cerdan najbardziej chciał widzieć po meczu, by wyrazić mu swoją wdzięczność był doktór Jurmand, o którym pisaliśmy przed meczem w korespondencji dla naszych Czytelników. Gdyby nie kuracja prawej ręki Cerdana, zaaplikowana Marcelowi przez Jurmanda napewno nie wytrzymałby na pierwszych rund.

Doktór Jurmand, znikał jednak, pisze Cerdan. Odnalazłem go dopiero po kilku telefonach i [illegible] wypił ze mną pierwszy kieliszek szampana na zwycięstwo".

NOWA SZKOŁA ROUPPA?

Wiele zawdzięcza Cerdan również swemu menażerowi i trenerowi Rouppowi. Metoda treningu Rouppa stała się obecnie bardzo modną w Ameryce.

Prasa amerykańska wymieniała przed meczem Rouppa i tylko redaktor sportowy New York World Telegram Bromberg [illegible] metod treningowych, które różniła się znacznie od [illegible] metod treningowych trenerów amerykańskich. Entuzjaści twierdzą, że z metodą tej może rozwinąć się nowa szkoła bokserska. Napiszemy o niej niemo [illegible].

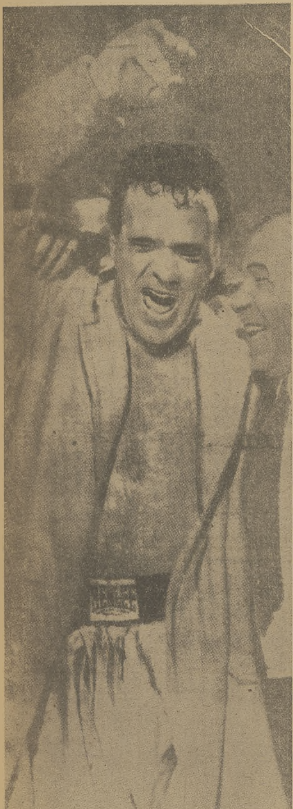
IDYLLA W CASABLANCE

„Marzę o wypoczynku" mówi Cerdan oblegającym go dziennikarzom. „Pojadę do Casablanki do rodziny". Cerdan jest bardzo dobrym mężem i ojcem. Zwycięstwo jego o mało zresztą nie okryło żałobą rodziny Marcela, gdyż pani Cerdan, słuchając transmisji radiowej w Casablance z meczu w Jersey City zemdlała, a teść, chory na endocarditis dostał ciężkiego ataku sercowego. Wszystko z radości!

Gdy nienasyceni dziennikarze zapytali Cerdana z kolei, co będzie robił w Casablance, odpowiedział uśmiechnięty: „Będę polował na lwy"! W prasie amerykańskiej, niezrozumiałej Marcelowi zamieszczono na tą wypowiedź w następujący komentarz:

„Wierzymy, że pierwszy lew afrykański [illegible] swoją powinność!"

Ale miejmy nadzieję, że lew nie [illegible] Cerdana i że sympatyczny Francuz będzie jeszcze kilkakrotnie bronił ciężko zapracowanego tytułu mistrzowskiego.



Marcel Cerdan po zwycięstwie nad Załęskim. Obok brat Cerdana



Wiciński — bramkarz Pomorzanina bohater meczu z Bologna.

Imię i nazwisko: Wiciński Franciszek.

Data i miejsce urodzenia: 31. 10. 1914 w Grzywnie p. Toruń.

Waga: 60 kg.

Wzrost: 172 cm.

Stan cywilny: żonaty.

Zawód: pom. elektromontera w gazowni toruńskiej.

Najważniejsze mecze, w których brał udział: 16 meczy w reprezentacyjnej piłkarskiej jedenastce Pomorza przed 1939 r. oraz we Włoszech w drużynie wojskowej V Kresowej Dywizji Piechoty.

Kiedy zaczął uprawiać sport: od 1929 r.

W którym klubie zaczął karierę sportową: w WCKS Gryfie Toruń, który przed wojną był 7 razy mistrzem Pomorza.

Obecnie jest członkiem klubu: ZZK Pomorzanin Toruń, mistrz Pomorza w latach 1946 i 1947.

Jakie inne sporty uprawia: sport pięściarski, uważa bowiem, że jest to najlepsza zaprawa dla każdego sportowca.

Czym chce być w życiu: dobrym ojcem dla swych 3 córek!

Szczytowe marzenie w sporcie: doprowadzić toruński klub kolejarzy do I Ligi.

Kto wprowadził go do sportu: Kamiński Konrad, do dziś jeszcze jeden z najlepszych piłkarzy Pomorzanina.

Które zawody sprawiły mu najwięcej zadowolenia: mecz jednostki wojskowej V Kresowej Dywizji Piechoty z doskonałym zespołem Bologna, który zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0, rozegrany w 1945 r. we Włoszech. **Dlaczego:** bowiem w dniu tym zagrał on fenomenalnie jak nigdy w życiu. Na nic zdały się bomby reprezentantów Włoch Biavattiego, Todesciniego, Naldiego, Ricci, wszystkie strzały stały się łupem doskonałego w tym dniu Polaka.

Najprzyjemniejsza praca: zajęcie w swoim zawodzie.

Najbardziej ulubiona lektura: powieści sensacyjne.

Co woli kino czy teatr: kino.

Co najchętniej słucha przez radio: muzyki lekkiej i tanecznej.

Wzór sportowca: kolega klubowy Kamiński, który mimo, że liczy 34 lata solidnie trenuje, dba o narybek klubu nie pali, nie pije.

Wady w życiu: [illegible]

Jak trenuje: dwa razy w tygodniu [illegible]

[illegible] swe wyniki: W pierwszym rzędzie byłemu trenerowi Gryfu toruńskiego p. Florianowi Krygierowi, obecnie zamieszkałemu w Gdańsku, [illegible] zawdzięczyć się że tacy piłkarze jak Kamiński, [illegible] na Pomorzu [illegible] wankami. Jego koleżeńskie podejście do zawodnika sprawiło że zdobył on sobie nie tylko uznanie za efektywną pracę, ale i pełne zaufanie — tak ważne w zespole jakim jest drużyna piłkarska.

Jak długo zamierza uprawiać sport zawodniczy: tak długo, jak będzie potrzebnym klubowi ZZK Pomorzanin.

Co jest dla niego największym dopingiem do pracy nad poprawą wyników: największym bodźcem, to wzorowa opieka kierownictwa sekcji, harmonia w drużynie i racjonalny trening. (Oka)

Z CAŁEGO KRAJU

TU WROCŁAW

★ [illegible] Lotnik [illegible] — [illegible] przeniósł się do wrocławskiej Gwardii.

★ Gwardia Wrocław pozyskała [illegible] piłkarza. Jest nim b. gracz Prochu Pionki — Bulek.

★ Lotniczka i Chemik [illegible] kluby wałbrzyskie powzięły [illegible] połączenia [illegible] klubu nalezą do ZZ Chemików.

★ [illegible] popularny sędzia piłkarski na terenie Dolnego Śląska jest z zawodu... [illegible] jednego z miast na [illegible] dobrym sędzią.

★ Kornelski i Bury dwaj piłkarze Burzy Wrocław [illegible] 6-cio tygodniową dyskwalifikację za ostrą grę.

★ Walne zebranie WZKS „Lew" w Wałbrzychu wybrało nowy zarząd w składzie: prezes — [illegible], I wiceprezes — [illegible], II wiceprezes — mgr. Podlewska, sekretarz — [illegible], skarbnik — Łysecki, kpt. sportowy — Misiak, kierownik sekcji [illegible] — Szewira, [illegible] — [illegible], [illegible] — Kalman i [illegible] — Manik.

* * *

★ Dwaj piłkarze [illegible] Krajewski i Koba zamieszkali we Wrocławiu [illegible] swoj akces do Gwardii. [illegible] również [illegible] piłkarz Burzy Białecki. Gwardia [illegible] jedenastkę i w [illegible] będzie groźna dla wszystkich [illegible].

★ Zawody motocyklowe [illegible] na torze żużlowym w Wałbrzychu przyniosły następujące wyniki: w kat. do 125 ccm 1) Dobicki (KM [illegible]), w kat. do 250 ccm 1) [illegible], w kat. do 350 ccm 1) [illegible] (Burza Wr.).

★ W biegu [illegible] pierwszym był [illegible] z czasem 2:18 min.

★ Borek, popularny piłkarz wrocławski zmienił swój stan cywilny, żeniąc się. [illegible] jest członkiem TKS-u.

CZWÓRMECZ TENISA STOŁOWEGO

Bielsko. Sekcja tenisowa Harcerskiego Klubu Sportowego w Bielsku, zorganizowała na otwarcie sezonu czwórmecz, w którym udział wzięli, oprócz gospodarzy, ZM BKS Biała, ZKS Makabi, Wł. ZKS Czyn Sosnowiec.

Po zakończeniu turnieju kolejność miejsc była następująca: 1) ZKS Makabi, 2) Wł. ZKS Czyn 3) HKS Bielsko. 4) ZM BKS Makabi pokonała ZM BKS 5:3, HKS Bielsko 6:2 i Czyn 4:1. Wł. ZKS Czyn pokonał HKS 4:1 i BKS 5:3 Najlepszym zawodnikiem był Pemper z Makabi.

ZMKS WALCOWNIA DZIEDZICE — BBTS BIELSKO 2:1 (1:0)

Bielsko. Towarzyskie spotkanie rozegrane na stadionie BBTS, przyniosło ciężko wywalczone, lecz zasłużone zwycięstwo Walcowni. Przebieg zawodów był dość interesujący. Obie bramki dla Walcowni zdobył Chrząszcz, dla BBTS — lewoskrzydłowy.

KOLARSKIE SIX DAYS W NOWYM JORKU

Nowy Jork. — Midzynarodowa 6-dniówka kolarska zakończyła się zwycięstwem pary włosko-kanadyjskiej Moretti — Cyr Mof. przed parą szwajcarsko - grecką Digelman i Surbatid.

LEWICKI Z TORUNIA PRZEWODZI W.Z.P.S. [illegible]

Toruń. Na miejsce [illegible] na [illegible] w [illegible] p. [illegible] z Bydgoszczy. Zarząd Pom. OZB i [illegible] skie Pom. OZB jednogłośnie wybrało na przewodniczącego W. Z. S. ob. Lewickiego Franciszka [illegible] działacza sportowego.

Wybór zasłużonego dla sportu pięściarskiego działacza na tak odpowiedzialne stanowisko przyczyni się niebawem do powiększenia kadr sędziów [illegible] na naszym terenie. (Oka)

KTO ZWYCIĘŻY W BIEGU IM. J. KUSOCIŃSKIEGO

Bydgoszcz. [illegible] bieg im. J. Kusocińskiego organizowany przez [illegible] w Bydgoszczy odbędzie się w dniu 26 października. Po raz pierwszy bieg zorganizowano w roku 1946, w którym wygrał [illegible] Drzewiecki ze Zrywu Włocławek. W dwóch następnych latach zwyciężał [illegible] z Orła Włocławek. W tym roku bieg ten zgromadzi [illegible] olimpijczyków z [illegible], [illegible], Piotrowskim i Wieckiewiczem na czele.

Zgłoszenia należy kierować do administracji PZWS Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 1, do dnia 18 bm.

Bieg jest dostępny dla stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych. Trasa dla seniorów 3000 m., a juniorów 1500 m. (Oka)

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA SZERMIERCZE POLSKI

WARSZAWA. W dniach 22, 23 i 24 października br. odbędą się we Wrocławiu szermiercze Mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej. Polski Związek Szermierczy, który w roku bieżącym obchodzi 25-lecie swego istnienia, imprezie tej nadaje specjalnie uroczysty charakter. Dowodem tego jest objęcie protektoratu nad zawodami przez Ministra Przemysłu i Handlu Hilarego Minca.

W zawodach wezmą udział: szermierze węgierscy z mistrzami olimpijskimi Gerevichem, Elak Iloną (floret kobiety), i Kovacsem na czele.

Czechosłowacja przysyła najlepszych swoich szermierzy z Rybką, Linhardem, Skivą, Szulcową i Wolffovą.

Z polskich zawodników wystąpią najlepsi szermierze Katowic, Warszawy, Łodzi, Krakowa i Poznania.



Piłkarze [illegible] z zainteresowaniem czytają „SPORT"

MISTRZOSTWA POMORZA W SZCZYPIÓRNIAKU

Bydgoszcz Pomorski Zw. Piłki Ręcznej przystąpił do rozegrania pierwszej rundy mistrzostw Pomorza w szczypiorniaku. Do mistrzostw zgłosiły się tylko 4 drużyny bydgoskie Polonia Zjednoczenie, Brda i KS Szk. PD.

Szczypiorniak jest mało popularny na Pomorzu, a Związek nie poczynił dotychczas żadnych starań aby tę gałąź spopularyzować. Toruń, który jest najsilniejszym ośrodkiem gier, nie zgłosił żadnej drużyny, co niezbyt pochlebnie świadczy o stolicy sportu pomorskiego. (oka)

PING - PONGIŚCI POMORZA NA STARCIE

Bydgoszcz. Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo A i B klasy Pomorza, rozpoczną się w połowie października. W tej chwili pom. A-klasa zrzesza 8 klubów. Na czele kroczy toruński Pomorzanin, który posiada najlepsze rakietki na Pomorzu z Osmańskim na czele. Toruńczycy zajęli dwa lata z rzędu pierwsze miejsca w rozgrywkach drużynowych a Osmański w ubiegłym roku zajął ten zaszczytny tytuł po raz 10-ty. Inne kluby nie wiele ustępują drużynie toruńskiej. RKS Wicher Solec i OMTUR. [illegible] tytułu.

Jak nam sygnalizują z poszczególnych ośrodków, to tegoroczne mistrzostwa obfitować będą na pewno w wiele niespodzianek. Poziom jest bardziej wyrównany. Czy i w tym sezonie Toruniowi przypadnie pierwsze miejsce Inowrocław, Solec Kuj., i Włocławek uczynią wszystko, aby w tym roku uzyskać prymat na Pomorzu. (oka)



Może ze zdenerwowania, a może z oburzenia zaczęłam nagle śmiać się. Była to niespodziewana dla mnie samej reakcja, a cóż dopiero dla Howera. Zbiło go to z tropu, patrzył na mnie zdziwiony.

— „Pan jest bardzo naiwny, mr. Hower," powiedziałam ostro, opanowując się. „Mam jechać do Kanady, oddać panu wszystko i czekać na łaskawe spełnienie obietnicy. Na szczęście wiem z kim mam do czynienia. Jeżeli pan chce, to załatwimy sprawę z rączki do rączki. Może to być w Kanadzie, czy w Meksyku, to jest mi obojętne, jednak nie za 10 dni ale natychmiast. Powiedziałam już panu, że wyjadę z Eddiem na odpoczynek. Wydam panu materiały i notatki w momencie, gdy Eddie przekroczy granicę. Nie wcześniej i nie później! Nie chcę pańskich krwawych pieniędzy i Eddie nie chce ich również, a w przyszłości nawet nie spojrzymy w pańską stronę. O to może być pan [illegible]".

Czułam, że za chwilę stracę panowanie nad sobą. Gdybym mogła najchętniej strzaskałabym tą czworokątną, wulgarną, nikczemną twarz ciężkim przyciskiem, stojącym na biurku. Zacisnęłam pięści, tak, że paznokcie wbiły mi się w dłonie. Nie mogłam już ręczyć za siebie, ale na szczęście w tej samej chwili odezwał się sygnał telefonu. Hower podniósł słuchawkę. Ruchem ręki wskazał mi krzesło. Czekałam aż skończy rozmowę. Scena w gabinecie doktora na klinice nauczyła mnie, że trzeba zwracać baczną uwagę na telefony. Siadłam więc i starałam się rozróżnić słowa niewidzialnego rozmówcy. Ktoś z drugiej strony przewodu mówił głośno, ale zbyt szybko, by zrozumieć cokolwiek. Hower odpowiadał monosylabami, a później dwa razy powtórzył: „Ale czy to się uda". Widać było, że moja obecność jest mu bardzo nie na rękę, ale właśnie dlatego postanowiłam nie ruszać się z miejsca. Z drugiej strony nie chciał widocznie zakończyć rozmowy, nie dowiedziawszy się, względnie nie upewniwszy się o tym, co mu długo tłumaczył jego rozmówca.

— „Na jak długo"? zapytał. Usłyszałam, że tamten odpowiedział. „To zależy. Najmniej na miesiąc" — „Kiedy będzie gotowy"? Nie dosłyszałam odpowiedzi.

— „Ale czy kompletnie"? — „Tak"! — „No to dobrze, zadzwoń do mnie później"!

Odłożył słuchawkę i zamyślił się, jakby zapominając o mojej obecności. Ale nagle podniósł na mnie oczy, złe i nienawistne, a zarazem ironiczne:

— „Dobrze" powiedział. „Niech będzie tak, jak pani zaproponowała. Wstrzymuje pani publikację tych wstrętnych [illegible]. W tą sobotę w Aldernare wymienimy towar. Wcześniej nie mogę, bo narzeczony pani jest do daleko. Za wady nie odpowiadamy, nieprawdaż?" dorzucił żartobliwym tonem. Nie zwróciłam wówczas uwagi na ostatnie słowa, tak byłam ucieszona, ale i zaskoczona jego nagłą zgodą.

Za 4 dni będziecie już razem. Może być pani pewna, że dotrzymam słowa, jeżeli pani wypełni warunki naszej umowy".

Wyciągnął do mnie rękę, ale nie podałam mu swojej. Nie mogłam się przemóc i uścisnąć dłoń tego łotra. Powiedziałam:

— „Dobrze! za cztery dni"!

Starałem się mówić spokojnie i dobitnie. Mój ton musiał zrobić na nim pewne wrażenie. Wpatrywał się we mnie bez przerwy, jakby usiłując przejrzeć mnie na wskroś.

Gdy skończyłam, zapadło milczenie. Hower, jakby zastanawiał się nad tym, co mu zaproponowałam. Nie patrzył już na mnie, wzrok jego wędrował gdzieś po ścianach gabinetu i wreszcie zatrzymał się nad moją głową. Jego oczy jakby nieco złagodniały, ale grymas bezsilnej wściekłości nie zeszedł z jego twarzy. Upłynęło kilkanaście sekund, a Hower wciąż trzymał wzrok utkwiony w jeden i ten sam punkt. Sytuacja zaczęła stawać się nieprzyjemna. Odniosłam dziwne wrażenie, że nad moją głową wisi coś w rodzaju miecza Damoklesa i że miecz ten może mnie lada chwila ugodzić. Mimowoli poprawiłam się na krześle i obróciłem głowę. Na przeciwległej ścianie wisiał portret przystojnej kobiety. To w niego wpatrywał się Hower. Portret ten skojarzył mi się w ułamku sekundy ze wspomnieniem eleganckiej, jaskrawo wymalowanej kobiety, jaką raz czy dwa widziałem w „Morocco", gdy byłam tam przed kilkoma miesiącami z Eddiem. Mówił mi wtedy, że to jest jego „szefowa".

Zorientowałam się, że to portret Doris Hower, a instynkt kobiecy [illegible] „Szef" toczył ze sobą wewnętrzną walkę. Nigdy dotychczas nie [illegible] pilulował a dziś musiałby ustąpić i to przed kobietą. Eddie był widocznie dla niego bardzo niebezpieczny i wahał się, czy ma wypuścić go z rąk.

Był to moment rozstrzygający. Zdecydowałam się zagrać „va banque".

Trudno, powiedziałam. Przyszłam do pana w nadziei że załatwimy kompromisowo nasze sprawy. Chciałam jeszcze pana uprzedzić, że jakieś gwałtowne kroki z pańskiej strony nie przydałyby się na nic. W redakcji wiedzą, dokąd poszłam, a materiały są w bezpiecznym miejscu. Jutro przeczyta pan je in extenso".

Podniosłam się, ale nim zrobiłam krok ku wejściu, Hower prawie krzyknął:

— „Niech pani nie odchodzi! Oddam pani tego przeklętego smarkacza, ale pod pewnymi warunkami!"

Odetchnęłam z ulgą. Mój pierwszy „mecz" z królem menażerów był w połowie wygrany. Jednak nie wytrzymał napięcia i co najważniejsze przyznał się, że Eddie jest w jego mocy. Nie siadając, rzuciłam przez ramię: „Jakie warunki?"

Hower zaczął mówić suchym rzeczowym tonem, tak, jakby nie chodziło tu o życie człowieka, ale o kursy giełdowe, czy też wyznaczenie daty meczu bokserskiego:

— „Wyda pani Killerowi wszystkie notatki, zapiski, materiały, o których była mowa a ponadto notes pani narzeczonego, jak również fotografie, to wszystko co znajduje się w jego mieszkaniu, od którego pani ma klucze. Następnie wyjedzie pani do Kanady. Dziś mamy wtorek, a więc na przyszły piątek narzeczony pani zostanie odstawiony do granicy miasteczka" (tu wymienił jakąś krótką nazwę).

Tam będzie pani na niego czekała. W Kanadzie spędzicie miodowy miesiąc", mówił ironicznie. Narzeczony pani złamał wprawdzie kontrakt, jaki podpisał na początku sezonu ze mną, ale mimo to wypłacę mu 10 000 dolarów, jakie miał dostać za lansowanie tego... (szukał przez chwilę odpowiedniego wyrazu), i dorzucił pogardliwie: gaushosa. Sądzę, że pani będzie na tyle rozsądna, by mu wytłumaczyć, iż lepiej będzie dla was obojga, żeby zapomniał o wszystkim, co robił, widział i co słyszał, pracując u mnie. Czy zgoda?"



Cena 10 zł.

REPREZENTACJA RUMUNII

Nazwisko:	IONESCU	MARINESCU	FARMATI	BACUT	RITTER	MIHAILESCU	BARTA	MERCEA	REDULESCU	JORDACHE	DUMITRESCU
Imie:	Traian	Constantin	Zoltan	Georgy	Josef	Jan	Karol	Andrzej	Andrzej	Eugen	Nicolae
Data i miejsce urodzenia.	28	25	24	20	26	32	24	23	24	26	26
Zawód:	oficer	górnik	urzędnik	urzędnik	urzędnik	urzędnik	urzędnik	oficer	inż. górnik	urzędnik	urzędnik
Wzrost:	1,70	1,70	1.75	1.76	1.76	1.70	1,72	1.68	1.77	1.66	1.67
Waga:	72	73	79	74	75	66	74	66	84	68	67
Przynależność klubowa.	Petroul Bukareszt	Jiul Petrosan	ITA Arad	ITA Arad	CFR Temesvar	CFR Bukareszt	Dinamo Bukareszt	Armata Bukareszt	Politechnica Temesvar	Petrolul Bukareszt	ITA Arad
Ile razy grał w reprezentacji:	2	6	7			14	4	8	2	5	
Na jakiej gra pozycji:	bramkarz	prawy obrońca	lewy obrońca	prawy pomocnik	środkowy pomocnik	lewy pomocnik	prawe skrzydło	prawy łącznik	środkowy napastnik	lewy łącznik	lewe skrzydło

Rezerwa: JUSTIN (CFRB) PARASCHIVA (Jiul) APOLZAN (CFRB) OANA PETRESCU (Petrolul) VORONOFSKI

PROGRAM MIĘDZYPAŃSTWOWEGO MECZU PIŁKARSKIEGO

POLSKA-RUMUNIA

Chorzów - Batory, stadion Ruchu, 10-X 1948 r. godz. 14-ta

Historia spotkań piłkarskich z Rumunią

KATOWICE. Poraz jedenasty. w historii naszego piłkarstwa jedenastka reprezentacyjna Polski zmierzy się w dniu dzisiejszym z Rumunią.

Do naszego dzisiejszego przeciwnika naprawdę nie mieliśmy szczęścia. Z żadnym niemal państwem bilans naszych spotkań nie wygląda tak opłakanie.

W dotychczasowych 10 meczach ponieśliśmy 4 porażki pięć razy zdołaliśmy uzyskać wynik remisowy, a tylko jeden jedyny raz w roku 1932 udało nam się rozłożyć Rumunów w sposób naprawdę imponujący 5:0. To był nasz prawdziwy i jedyny sukces w całej serii niepowodzeń i porażek.

Wynik z roku 1932 zaćmiewa drugi sukces, jaki osiągnęliśmy w pierwszym meczu, który odbył się w roku 1922 w Czerniowcach. Drużyna nasza uzyskała wówczas wynik remisowy 1:1. Remisów było zresztą więcej. ale ten właśnie jest najgodniejszy uwagi.

DAWNIEJ I DZIŚ

Polski Związek Piłki Nożnej, który jest dzisiaj potężną instytucją, posiadającą bezwzględną władzę nad wszystkimi klubami piłkarskimi w Polsce, był przed 26 laty właściwie zabawką w rękach potężnych klubów.

Nie liczyły się one z zarządzeniami i postanowieniami naczelnej magistratury piłkarstwa polskiego. Stałe boje o wpływy, o obsadzenie jak największej ilości funkcji powodowały, że PZPN miał właściwie iluzoryczną władzę nad klubami

W tym to właśnie roku tak się złożyło, że na mecz do Czerniowiec pojechała drużyna, której skład daleko odbiegał od składu naszej najlepszej jedenastki.

Szereg klubów udało się na zagraniczne turnee. część miała do rozegrania spotkania mistrzowskie. Kapitan sportowy był w wielkim kłopocie, ale sklecił jakoś jedenastkę z graczy Warty, Cracovii i Olszy, która była z góry skazana na najcięższą klęskę.

I właśnie ci niezgrani nierozumiejący się gracze, z których niejeden naprawdę przypadkowo znalazł się w drużynie narodowej sławili dzielny opór przeciwnikowi i wywieźli z Czerniowiec remis 1:1

To był też pewnego rodzaju sukces.

WSPOMNIENIA

Warto przypomnieć sobie nazwiska, tych ambitnych, ofiarnych piłkarzy, którzy zainaugurowali nasze stosunki piłkarskie z Rumunią.

Jedenastka nasza wystąpiła do tego meczu w składzie następującym:

Przeworski, Gintel, Fryc, Cikowski, Bulanow, Niziński Prymka, Staliński, Duzniak, Sperling.

Jedyną bramkę zdobył dla naszych barw Dużniak.

Dwa następne mecze zakończyły się także remisami. W roku 1923 we Lwowie było identyczne jak w Czerniowcach 1:1, a bramkę strzelił obecny trener i opiekun reprezentacji Polski Wacek Kuchar, który prowadził atak.

Trzeci mecz doszedł do skutku dopiero w roku 1937 w Bukareszcie.

Historia powtórzyła się, znów remis, ale tym razem obydwie drużyny strzeliły po trzy bramki

PIERWSZA ZASZCZYTNA PORAŻKA

Pierwszą porażkę mamy do zanotowania w roku 1931, to w Warszawie. Przegraliśmy 2:3, mimo że drużyna Polski była lepsza od Rumunii, miała przewagę, ale atak nie potrafił strzelać, a debiutujący w drużynie Peterek popsuł niezliczoną ilość akcji

W następnym roku zrewanżowaliśmy się w Bukareszcie wygrywając 5:0.

WALKOWEROWY WYNIK

To był wspaniały mecz. Drużyna nasza zagrała jak w transie i już do przerwy zapewniła sobie bezapelacyjne zwycięstwo, prowadząc 1:0 Zwycięstwo było o tyle przyjemniejsze i wartościowsze, że na ogół w kraju spodziewano się porażki. Rumunia zdobyła sobie w tym okresie czasu dość poważną pozycję w futbolu europejskim ceniona była o wiele wyżej od nas.

Tym jednym zwycięstwem zamknięta została karta naszych sukcesów W roku 1932 remisujemy we Lwowie 3:3 i to dzięki obrońcy Martynie, który wykorzystał dwa rzuty karne.

ZNÓW NAS BIJĄ

Następny mecz w Bukareszcie przynosi Rumunom pełną rehabilitację, za porażkę z roku 1932. Wygrywają oni [illegible].

W ostatnim meczu przed wojną ponieśliśmy porażkę najprzykrzejszą, bo tym razem całkowicie niespodziewaną Rumuni wygrali 1:2

Warto przypomnieć, że był to pierwszy mecz międzypaństwowy Rumunii, w którym ich piłkarze wystąpili jako zawodowcy

RÓWNI Z RÓWNYMI

Po wojnie nawiązaliśmy kontakt z naszym niedzielnym przeciwnikiem w roku 1947 Dnia 20 czerwca repr. Polski po bezprzykładnie słabej grze przegrała z niewiele lepiej grającymi Rumunami 1:2. Na listę strzelców wpisał się po raz pierwszy Cieślik

W tym samym roku odbyło się spotkanie rewanżowe w Bukareszcie. Po klęsce z Jugosławią nie liczyliśmy na jakikolwiek sukces naszej drużyny, a nawet obawiano się że znów zbierzemy cięgi.

Tymczasem drużyna nasza jak zawsze nieobliczalna, zdołała zremisować dzięki doskonałej grze Skromnego w bramce (oby nasz bramkarz i w niedzielę stał na straży naszej świątyni z takim samym powodzeniem).

RUMUNIA

Ionescu

Marinescu Farmati

Bacut Ritter Mihailescu

Barta Mercea Redulescu Jordache Dumitrescu

Mordarski Cieślik Kohut Gracz Przecherka

Gajdzik Parpan Waśko

Barwiński Janduda

Skromny

POLSKA

ILU GRACZY DAŁY NASZE KLUBY PRZECIW RUMUNII

1) Cracovia — 26
2) Wisła — 14
3) Ruch — 12
4) Pogoń i Legia — po 10
5) Polonia W-wa — 8
6) AKS — 7
7) Warta — 6
8) Garbarnia i Pogoń Kat. — po 3
9) ŁKS i Tarnovia — po 2
10) Czarni, Korona, Olsza, KS Katowice, PKS, Polonia Bytom i Radomiak — po 1.

Jak dopingować?

Doping [illegible] nictwem [illegible] kulacji [illegible] jamy ustnej i gardła czyli t. zwanych [illegible]

Wszelkie [illegible] gu są niekulturalne.

Nie wolno [illegible] buteleк [illegible] noci szczęścia [illegible] kiwać wyrazów [illegible] do [illegible] poszczególnych części ciała [illegible] czy drugiej drużyny.

Okrzyki [illegible] pięknie i [illegible]

Jeśli [illegible] należy [illegible] wie

[illegible]

[illegible]

Jest [illegible] forme można [illegible] stników

Brawo [illegible]

Centrui [illegible]

A gdy [illegible] wodziła [illegible]

Nie [illegible]

[illegible]

Gdy [illegible]

Cieślik — [illegible]

[illegible]

[illegible]

A teraz [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Bilans dotychczasowych spotkań

Polska — Rumunia

Gier 10

Stosunek bramek 19:21

Zwycięstw — 1 Porażek — 4

Remisów — 5



REPREZENTACJA POLSKI

Nazwisko:	SKROMNY	JANDUDA	BARWIŃSKI	GAJDZIK	PARPAN	WAŚKO	PRZECHERKA	GRACZ	KOHUT	CIEŚLIK	MORDARSKI
Imie:	Henryk	Jan	Antoni	Gerhard	Tadeusz	Tadeusz	Jan	Mieczysław	Józef	Gerhard	Zdzisław
Data	24. 12. 26	11. 2. 24	9. 6. 23	12. 2. 26	[illegible]	10. 12. 22	18. 2. 22	3. 8. 1919	16. 2. 22	29. 4. 27	[illegible]
miejsce urodzenia:	Poznań	Knurów	Jasło	Chorzów	Kraków	Kraków	Chorzów	Kraków	Kraków	Chorzów	Kraków
Zawód:	tokarz	urzędnik	ekspedient	ślusarz	tokarz-mech.	elektromonter	mechanik	mechanik	szofer	tokarz	ślusarz
Wzrost:	1.82	1.75	1.74	1.65	[illegible]	1.63	1.70	1.63	1.68	1.63	[illegible]
Waga:	74	72	73	[illegible]	[illegible]	64	69	68	68	63	[illegible]
Przynależność klubowa:	Legia	AKS	Tarnovia	AKS	Cracovia	Legia	Ruch	Wisła	Wisła	Ruch	Legia
Ile razy grał w reprezentacji:	3	5	[illegible]	[illegible]	[illegible]	5	[illegible]	12	2	12	debiutant
Na jakiej gra pozycji:	bramkarz	prawy obrońca	lewy obrońca	prawy pomocnik	środkowy pomocnik	lewy pomocnik	prawe skrzydło	prawy łącznik	środkowy napastnik	lewy łącznik	lewe skrzydło

Rezerwa: JUROWICZ (Wisła) TARKA (ZZK Poznań) SUSZCZYK (Ruch) SPODZIEJA (AKS) MAMOŃ (Wisła)

JÓZEF PRUTKOWSKI

Życzenie

Choć nas biją Węgrzy i Duńczycy
Tak jak nigdy nas dotąd nie bito
Biją Czesi i biją Anglicy
Cała prasa jest pełna zachwytu:
NASZA DRUŻYNA ŚWIETNA I BITNA
PORAŻKA JEST BARDZO ZASZCZYTNA.

Bije nas pewnie drużyna bułgarska
Bije nas lekko szwedzka ekipa
A po tym w prasie omyłka drukarska:
Nasza drużyna nie bitna lecz bita.
NASZA DRUŻYNA ŚWIETNA I BITNA
PORAŻKA JEST BARDZO ZASZCZYTNA

Biją nas w boksie, biją w narciarstwie,
Biją w tenisie, hokeju, łyżwiarstwie,
Biją w kolarstwie, biją w siatkówce,
Biją w pływaniu, skokach, koszykówce

Biją nas w szpadzie, biją we florecie
A potym nagle czytasz w gazecie:
NASZA DRUŻYNA ŚWIETNA I BITNA
PORAŻKA JEST BARDZO ZASZCZYTNA

Drodzy koledzy i drodzy gracze
Drodzy dziennikarze, drodzy działacze,
Zaszczytne porażki mieliśmy zbyt często
Chcemy raz widzieć NIEZASZCZYTNE ZWYCIĘSTWO.

10 składów przeciw Rumunii 1922 -- 1947

Polska -- Rumunia

3 IX. 1922 r. CZERNIOWCE 1:1 (1:0).

Polska: Przeworski — Gintel — Fryc — Spojda — Cikowski — Bulanów — Niziński — Prymka — Staliński — Dużniak — Sperling.

Bramki dla Polski zdobył Dużniak

2.IX. 1923 r. LWÓW 1:1 (1:1)

Polska: J. Loth — Gintel — Fryc — Sznaider — Cikowski — Synowiec — Muller — Batsch — Kuchar — Garbień — Sperling.

Bramkę dla Polski zdobył Kuchar.

19 VI. 1927 r. BUKARESZT 3:3 (0:2)

Polska: Kisieliński — Bill — Zastawniak — Kahan — Lubina — Zastawniak II — Wójcik — Pazurek — Kałuża — Konieczny — Ptak

Bramki dla Polski zdobyli: Pazurek, Kałuża i Wójcik.

24.VIII 1931 WARSZAWA 2:3(0:2)

Polska: Koźmin — Martyna — Bulanow — Kotlarczyk I — Kotlarczyk II — Badura — Szczepaniak — Kossok — Pelerek — (Nawrot) — Ciszewski — Wypijewski.

Bramki dla Polski zdobyli: Nawrot i Wypijewski

2. X. 1932 r. BUKARESZT 5:0 (4:0)

Polska: Albański — Martyna— Bulanow — Kotalarczyk I — Kotalarczyk II — Mysiak — Urban — Matias — Nawrot — Pazurek — Wodarz.

Bramki dla Polski zdobyli: Nawrot — 3. Matias i Urban.

14.X. 1934 r. LWÓW 3:3 (1:1)

Polska: Fontowicz — Martyna — Bulanow — Dziwisz — Kotlarczyk I Mysiak — Urban — Ciszewski — Nawrot —Wilmowski — Balcer.

Bramki dla Polski zdobyli: Martyna — 2. Urban — 1.

5. XI 1935 r. BUKARESZT 1:4 (1:3)

Polska: Albański — Martyna — Doniec Kotlarczyk II — Kotlarczyk I — Dytko — Piec — Matias Smoczek — Pazurek — Kisieliński.

Bramkę dla Polski zdobył Pazurek.

4 VII. 1937 r. ŁÓDŹ 2:4 (2:3)

Polska: Madejski — Gemza — Szczepaniak Kotlarczyk II Wasiewicz — Kryszkiewicz — Piec I — Piontek — Matias — Wilimowski — Wodarz.

Bramki dla Polski zdobyli: Piontek i Matias

29 VII. 1947 r. WARSZAWA 1:2 (0:1)

Polska: Brom — Barwiński — Flanek — Jabłoński I — Parpan — Jabłoński II — Giergiel — Gracz — Swicarz (Cieślik) — Kulawik — Czachor.

Bramkę dla Polski zdobył Cieślik.

26. X. 1947 r. BUKARESZT 0:0

Polska: Skromny — Barwiński — Włodarczyk — Gajdzik — Parpan — Brzozowski — Hogendorf — Cieślik — Spodzieja — Gracz — Barański.

PRZYLOT RUMUNÓW

KATOWICE. Na lotnisku katowickim wylądowała w piątek popołudniu po godz 16-tej piłkarska narodowa reprezentacja Rumunii. Rumuni wystartowali własnym samolotem z Bukaresztu w piątek rano. Mieli oni ciężki lot, nad Węgrami bowiem złapała ich burza. Do Warszawy dotarli w porze obiadowej. Po odprawie celnej i spożyciu obiadu już polską maszyną przylecieli do Katowic. Na powitanie miłych gości rumuńskich przybyli na lotnisko przedstawiciele PZPN w osobach Kruga, Szymkowiaka, Gieldy i Malowa, dyrektor Wojewódzkiego UKF prof. Kisieliński, Śląskiego OZPN poseł Stachoń, oraz przedstawiciele prasy.

Gościom towarzyszył z Warszawy wiceprezes PZPN Nowak. W Katowicach ulokowano Rumunów w hotelu Polonia, a stołuje się w restauracji pod „Bukietem".

Ekipa rumuńska liczy ogółem 19 ludzi, w tym 17 zawodników i dwóch oficjelów. Kierownikiem ekspedycji jest sekretarz generalny Rumuńskiej Federacji Piłkarskiej Tudor Vasiley, niegdyś czołowy piłkarz rumuński. W charakterze trenera przyjechał Julian Baratki. Poza tym towarzyszy drużynie w roli tłumacza Henryk Dzwonkowski, były członek warszawskiej Legii.

Rumuni są pewni zwycięstwa co okazują na każdym kroku. Wszyscy gracze przebywali na kilkutygodniowym obozie kondycyjno-treningowym, gdzie przeszli ostatni szlif przed niedzielnym meczem.

Reprezentację rumuńską trenuje jeden z wybitniejszych trenerów Baratko. Po wspaniałej karierze piłkarskiej na Węgrzech Baratko poświęcił się pracy trenerskiej, i w swej długoletniej praktyce objechał cały kontynent, oraz Stany Zjednoczone. Wszędzie pracował z wielkiem powodzeniem, wyprowadzając przez siebie trenowane zespoły na wyżyny.

Również jemu zawdzięczają Rumuni podniesienie ich poziomu gry oraz swą doskonałą formę.



RUMUNI NA LOTNISKU W KATOWICACH

Kto wygra ?

Rumunia — Polska ?

Chcesz wiedzieć co było na ringu, korcie, o wszystkim dokładnie dowiesz się w „SPORCIE".

Pięć minut przed meczem

Nie jesteśmy optymistami, ale tym razem zupełnie się nie boimy.

Nasza jedenastka zahartowana w bojach z Danią i Węgrami jest naprawdę żelazna. I szkoda gadania. Chociażby byli u nas gracze ze złota, my, Polacy, wolimy żelazo.

Zmienił się tylko bramkarz. Gra Skromny. A jak się jest skromnym, to się nie puszcza. Musimy wierzyć, że Skromny nie puści żadnej bramki.

Barwiński — Janduda
Może się uda!

Oto okrzyk którym należy chóralnie dopingować naszą obronę. Dziś właśnie Barwiński wyszedł ze szpitala i dotychczas nie wrócił, a Jan (duda) na obozie uczy się czego się Jaś (duda) dotychczas nie nauczył. Przy takiej dwójce musimy liczyć na opanowaną grę Skromnego.

Uwaga Skromny
Bądź przytomny!

Przez cały rok zbieramy na Pomoc Zimową, a nie zbieramy na pomoc reprezentacyjną, a jeśli już zbieramy to 7—1, 8—0, 8—2 itd. Z poprzednich dwu lat został tylko Parpan. Pozostali pomocnicy odpadli (Jabłoński 1 i 2, Brzozowski). Obie jabłonie i jedna brzoza były zanadto drewniane a za mało elastyczne. Dziś ujrzymy Gajdzika — Parpana — Waśkę.

Niestety wiemy, że gdy przeciwnik grzmoce znikąd nie ma pomocy.

Miała baba Kohuta
Wsadziła go do buta.

Triumwirat kapitanów sportowych wsadził Kohuta nie do buta tylko do środka. Mając u boku Gracza i Cieślika, może Kohut wypiać zwycięstwo.

Tylko cóż wart jest najlepszy Kohut bez skrzydeł. Najpiękniejszy nawet Kogut jeśli jest bez skrzydeł, nie potrafi znosić jaj. A cóż dopiero strzelać bramki, zwłaszcza, że na warcie stoi Jonescu.

Na skrzydłach przeciw Rumunom grali już Giergiel, Czachor, Hogendorf i Barański.

Ale każde skrzydło
Kapitanom zbrzydło.

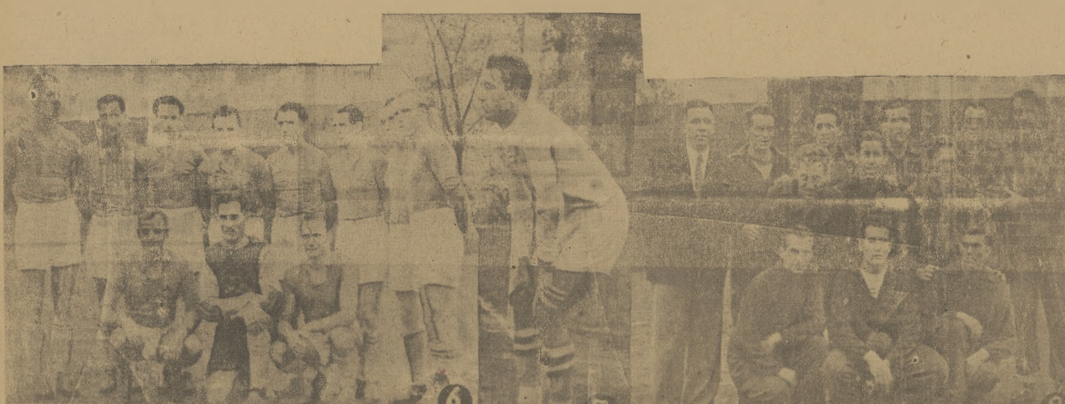
Więc tym razem zagrają Przecherka i Mordarski. Ci dwaj skrzydłowi są dla Rumunów ratunkową deską.

Ale poza tą deską jest jeszcze Jonescu, Marinescu, Michailescu, Dumitrescu, Radulescu.

I dlatego chociaż wygrać będzie bardzo trudno, to jednak przegrać będzie ogromnie łatwo. Czego miłym gościom życzy jak najserdeczniej

JÓZEF PRUTKOWSKI

WYDAJE RSW „PRASA", KATOWICE, UL. SOBIESKIEGO 11.



Fotomontaż przedstawia drużyny szczypiorniaka Csepel Budapeszt i AKS Chorzów z bramkarzem Csepelu Szebesem w środku

KAŻDY SPORTOWIEC CZYTA »SPORT«